Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK 4 GRUDZIEŃ 1933

ROK II – NR. 335

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

POLSKA – NIEMCY 0:1

(Szczegółowe sprawozdanie patrz na str. 6.)

Kontrola zbrojeń na miejscu

Polska domaga się wykonania zobowiązań rozbrojeniowych

Genewa, 3 grudnia.

W komisji konferencji rozbrojeniowej dla spraw kontroli zabrał głos m. in. delegat polski p. Komarnicki, który przypomniał, że delegacja polska zawsze domagała się najściślejszej i najszerszej kontroli wykonania zobowiązań rozbrojeniowych.

P. Komarnicki podkreślił dalej konieczność kontroli zbrojeń na miejscu i powitał z uznaniem odnowienie propozycje francuskie. Delegat polski wskazał przytem na konieczność ustalenia procedury, pozwalającej na natychmiastowe zwołanie komisji rozbrojeniowej, jeśliby stwierdzone zostały poważne przekroczenia zobowiązań rozbrojeniowych, lub jeśliby koniecznem było wysłanie komisji inewstygacyjnej dla zbadania takich przekroczeń. Kwestja działania komisyj inwestygacyjnych, instrukcje, w jakie komisje byłyby wyposażone, oraz możliwość szybkiego stwierdzenia przez nie ewentualnego naruszenia konwencji, była przedmiotem dłuższej dyskusji, która jeszcze będzie kontynuowana.

AUSTRJA — SZKOCJA 2:2



W Glasgow (Szkocja) odbył się w ubiegłą środę mecz footbalowy w obecności 65.000 widzów. Zawody zakończyły się wynikiem remis.

Pocztowcy i kolejarze

Przeciwko redukcjom pracowników i płac

Warszawa, 3 grudnia.

Zarząd Związku Pocztowców interwenjował w Min. Poczt i Telegrafów przeciwko projektom redukcji pracowników prowizorycznych i kontraktowych. Do wiadomości pocztowców doszło, iż zamierzona jest redukcja tej kategorji pracowników w kilku dyrekcjach, przyczem zredukowani zatrudnieni mają być jako posłańcy a zmniejszoną pensją 60—75 zł. miesięcznie. Związek pocztowców złożył przeciwko tym projektom protest.

Zarząd główny Zjednoczenia Kolejowców złożył ministrowi komunikacji p. Butkiewiczowi, memorjał w sprawie uposażeń kolejarzy. Wedle projektów, rozporządzenie o płacach w kolejnictwie miałoby normować pensje w granicach od 100 do 1000 złotych. Kolejarze proponują opracowanie odrębnej skali płac dla pracowników samotnych i dla pracowników, posiadających rodzinę. Ponadto żądają oni podwyższenia stawki minimalnej ze 100 do 125 zł. i wprowadzenia dodatku wyrównawczego dla tych pracowników, których płace będą obniżone, a to celem zaliczenia tego dodatku do wysługi emerytalnej.

Rozporządzenie w sprawie płac pracowników kolejowych wejść ma w życie z początkiem nowego roku budżetowego, t. j. z dniem 1 kwietnia p. r.

Litwinow gościem Mussoliniego

Uroczyste przyjęcie. Poufne rozmowy

Rzym, 3 grudnia.

Litwinow przybył do Rzymu z Neapolu w sobotę wieczorem. Na dworcu powitali go sekretarz skarbu Suvich, urzędnicy min. spraw zagranicznych oraz ambasador turecki. Dzienniki włoskie witają Litwinowa uroczyście, podkreślając ważność jego wizyty.

W niedzielę w południe Litwinow przybył do Mussoliniego, który rewizytował go w ciągu dnia w gmachu ambasady. Wieczorem odbył się na cześć sowieckiego gościa bankiet, wydany przez Mussoliniego.

Przedmiotem rozmowy pomiędzy Litwinowem a Mussolinim miały być przedewszystkiem sprawy rozbrojeniowe, oraz sytuacja, wytworzona po opuszczeniu Genewy przez Niemcy. Chodzi tu głównie Mussoliniemu o negatywne stanowisko Moskwy wobec paktu czterech oraz próby rozwiązania zagadnienia rozbrojenia drogą rozmów dyplomatycznych, poza konferencją rozbrojeniową.

W poniedziałek Litwinow będzie przyjęty przez króla oraz wyda przyjęcie w ambasadzie sowieckiej. We wtorek minister sowiecki będzie na przyjęciu w ambasadzie tureckiej i amerykańskiej, wieczorem zaś opuści Rzym.

3225 osób postrada pracę

Fala redukcyj robotników w Łodzi

Łódź, 3 grudnia.

Z dniem 2 bm. zwolnionych zostało z pracy 350 robotników zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, dalszych zaś 400 zwolnionych zostanie 9 bm., a 1.000 16 bm.

W wydziale plantacyj miejskich z dn. 2 grudnia zostało zwolnionych 101 robotników. W oddziale pomiarów zwolnionych zostało 24 robotników. W oddziale drogowym miejskim zwolnionych zostało z dniem 2 grudnia 1.000 robotników dalszych zaś 250 robotników zwolnionych zostanie 9 bm.

Łacznie do 16 bm. zwolnionych zostanie z pracy 3.225 robotników, zatrudnionych na robotach prowadzonych przez zarząd miasta. W lwiej części zwolnieni nabyli prawa do zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia, o zasiłki zaś dla tych, którzy prawa tego nie nabyli, zabiega obecnie zarząd miasta oraz związki zawodowe.

Napad rabunkowy w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 3 grudnia.

Dokonano tu napadu na Zofię Zarembiankę, kasjerkę hurtowni tytoniowej Zw. Stowarzyszeń ociemniałych żołnierzy, która niosła wraz z woźnym pieniądze w sumie 20 tysięcy zł. Bandyci podeszli do woźnego i wyrwali mu torbę z pieniędzmi, uciekając w nieznanym kierunku. Wypadek ten miał miejsce na ulicy Dworcowej. Złodziej po skradzeniu torby z pieniędzmi dał strzał i znikł wśród tłumu. Policja zarządziła pościg.

Burze nad Rosją

Moskwa, 3 grudnia.

Nad Uralem od 3 dni szaleje śnieżyca. Komunikacja kolejowa pomiędzy Czelabińskiem a Moskwą jest przerwana.

Nad Kaukazkiem wybrzeżem Morza Czarnego szaleje orkan. Komunikacja okrętowa przerwana. Statki skryły się do portów. W Noworosyjsku oraz szeregu innych miast, wichura powyrywała drzewa i pozrywała dachy. Komunikacja wszędzie uszkodzona.

Min. Benesz pojedzie do Rosji

Paryż, 3 grudnia.

„L'Aube donosi, iż po powrocie Litwinowa do Moskwy zamierza udać się do Moskwy minister Benesz.

Przed wspólnym frontem urzędników na Śląsku

Z kongresu pracowników publicznych w Katowicach

Ub. niedzieli obradował w Katowicach kongres urzędników płatnych ze Skarbu Śląskiego i przez Związki Komunalne. Kongres ten został zwołany przez: Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Śl., Związek Urzędników Państwowych II kategorji z wykształceniem średniem na Woj. Śląskie, Związek Urzędników Państwowych i Samorządowych III kategorji Woj. Śl. i Związek Zrzeszeń Urzędników i Pracowników Komunalnych Woj. Śl. Mimo, iż o kongresie zawiadamiano przy pomocy specjalnych ulotek i prasy oraz, że kongres zwoływały aż cztery związki zawodowe pracowników publicznych udział zainteresowanych był bardo nikły, tak że nawet niewielka sala „Hospitzu" nie była szczelnie zapełniona. Nadmienić wypada, że na Śląsku istnieje przeszło 40.000 pracowników publicznych.

Kongres zagaił inspektor biur Urzędu Gminnego w Rożdzieniu Szopienicach p. Szeja, poczem jako pierwszy wygłosił obszerny referat urzędnik Sejmu Śląskiego p. Świerczyna. Referent stwierdził z ubolewaniem, że cały ciężar szalejącego kryzysu gospodarczego składa się na barki urzędników, których ostatnio znowu potraktowano po macoszemu, gdyż nowy projekt uposażeniowy uchwalono w wielkiej tajemnicy. Mówca oświadczył w dalszym ciągu, że ostatnie rozporządzenie, zawierające ustawę uposażeniową, krzywdzi w pierwszym rzędzie urzędników i funkcjonarjuszów niższych stopni służbowych, w przeciwieństwie do stanowisk wyższych, dla których ustanowiono nawet lepsze od dotychczasowych normy uposażenia, oraz wysokie dodatki funkcyjne. W końcu swego referatu p. Świerczyna omówił wszystkie pogorszenia uposażeniowe, które wprowadza nowe rozporządzenie.

Następny referent p. Swoboda z Król. Huty omówił sprawę bolączek pracowników komunalnych podkreślając, że pracownicy komunalni są zdani na łaskę i niełaskę kierowników Związków Komunalnych, którzy często zmuszają pod groźbą redukcji pracowników do podpisywania zgody na obniżkę głodowych płac. Wkońcu mówca zaznaczył, że wśród pracowników komunalnych panuje poważne zaniepokojenie, gdyż brak im stałości warunków bytu, którą uważają za podstawę wszelkiego wydajnego i twórczego wysiłku w pracy publicznej.

Dalszy referat wygłosił p. Olejarski, który uwypuklił rolę i stanowisko naczelnych organizacyj zawodowych w sprawie rozporządzenia o nowym systemie uposażeniowym pracowników publicznych. Referent szczegółowo omawiał dziwne zachowanie się sfer rządowych w czasie opracowywania nowej ustawy uposażeniowej. Stwierdził, że związkom zawodowym przedłożono projekt do zaopiniowania dopiero na 24 godziny przed decydującem posiedzeniem Rady Ministrów. Oczywiście, że w tych warunkach nie było mowy o dokładnem zaopinjowaniu tego rozporządzenia. Mówca stwierdza, że jest to bardzo poważne zlekceważenie związków zawodowych. Wkońcu stwierdził, że przed subskrybcją Pożyczki Narodowej minister Zawadzki uspakajał urzędników, że nowa ustawa uposażeniowa w niczem nie pogorszy warunków bytu pracowników publicznych, a po subskrypcji Pożyczki ogłoszono bez zaopinjowania przez związki zawodowe, nowe rozporządzenie, które w znaczny sposób skraca dotychczasowe zdobycze urzędników.

W czasie dyskusji nad temi referatami żaden z urzędników, obecnych na sali nie zabierał głosu. W drugiej części kongresu omawiano sprawy organizacyjne, a mianowicie sprawę stworzenia wspólnego frontu urzędniczego na Śląsku.

Pod koniec obrad uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Kongres urzędników płatnych z Skarbu Śląskiego i przez Związki Komunalne stwierdza, że ostatnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 października br. o uposażeniu cywilnych funkcjonarjuszów państwowych przekreśliło cały szereg praw nabytych, gdyż przyszłe normy uposażeniowe uzależniono prawie wyłącznie od każdorazowych rozporządzeń wykonawczych Rady Ministrów. Zmiana ta stanowi poważne pogorszenie dotychczasowego stanu posiadania w przeciwieństwie do innych grup funkcjonarjuszów państwowych, dla których wydano osobne rozporządzenia znacznie korzystniejsze, jak np. dla zawodowych wojskowych, sędziów i prokuratorów, oraz policji. Dalej kongres stwierdza, że nowa ustawa uposażeniowa może mieć zastosowanie na obszarze Województwa Śląskiego do funkcjonarjuszów, opłacanych ze Skarbu Śląskiego i przez Związki Komunalne dopiero po uchwaleniu jej przez Sejm Śląski jednakowoż chwila obecna nie jest odpowiednia do przeprowadzenia eksperymentów w systemie uposażeniowym. Kongres stwierdza dalej, że pracownicy publiczni, zatrudnieni na obszarze Województwa Śląskiego, na skutek nieustannych redukcji i okrajania ich praw znaleźli się w tak ciężkiem położeniu, że wymaga ono corychlej bodaj jednorazowej wydatnej pomocy. Należy zaprzestać z dotychczasowym systemem przerzucania skutków stagnacji gospodarczej wyłącznie na barki pracownicze, lecz ciężary rozkładać równomiernie na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Kongres domaga się, by przyszłe zaszeregowanie do ustanowionych w tym rozporządzeniu grup uposażeniowych ustalono w ten sposób, by pracownicy publiczni w Polsce, których uposażenie jest najniższe w Europie, i dawno już będące poniżej minimum egzystencji, nie zostali ponownie pokrzywdzeni. Dalej domaga się, by dodatek śląski, który zredukowano do 20 procent został utrzymany conajmniej w dotychczasowej wysokości, a to ze względu na panująca na Śląsku drożyznę i specyficzny nadgraniczny charakter tego Województwa, który stwarza znacznie większe trudności urzędnikom w wykonywaniu obowiązków, niż w reszcie kraju. Następnie zatrzymano przysługujący urzędnikom zatrudnionym na Śląsku dotychczas wypłacany dodatek mieszkaniowy, a to z uwagi na brak mieszkań — zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych — oraz na znacznie wyższe czynsze w Województwie Śląskiem.

Kongres protestuje przeciwko zamiarowi okrojenia praw emerytalnych funkcjonarjuszów śląskich i komunalnych, przez zapowiedziane wniesienie do Sejmu Śląskiego nowelł do ustawy z dnia 20-go kwietnia 1926 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów śląskich.

Wreszcie kongres mając na uwadze brak trwałości warunków bytu rzesz urzędniczych stwierdza konieczność uzdrowienia ruchu zawodowego, skupienia wszystkich sił i stworzenia przynajmniej na Śląsku jednolitego frontu urzędniczego i apeluje do wszystkich organizacyj pracowników publicznych, by przez konsolidację stworzyły jedną wielką organizację, zdolną nie tylko do skutecznej obrony, ale i do czynu. Urzędników niezrzeszonych dotychczas Kongres wzywa do natychmiastowego przystąpienia do organizacji zawodowej w celu stworzenia jednolitego frontu funkcjonarjuszów publicznych.

Poniedz. **4** grudnia 1933	Dziś: Barbary, P. Jutro: Anastazji, Kryst. Wschód słońca: g. 7 m. 51 Zachód: g. 15 m. 48 Długość dnia: g. 7 m. 57

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: o g. 16 „Zaklęta królewna" (dla szkoły im. św. Jadwigi);

o g. 20 „Pocałunek przed lustrem".

ŚRODA: o g. 15 „Zaklęta królewna" (dla szkół);

o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

ORZESZE: poniedziałek; o g. 19 „Wielki człowiek do małych interesów".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „F. 13" Casino: „Ścigana przez los". Colosseum: „Tajemnica siostry Angeliki". Palace: „Dlaczego zgrzeszyłam". Rialto: „Świat słucha". Union: „Sterowiec L. A. 3".

KRÓL. HUTA. Apollo: „General Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Roxy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Dzieje grzechu". Miejskie: „Fałszywy strzał".

BIAŁA. Miejskie: „Rewizor z Petersburga".

RADJO:

WTOREK, 5 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Zespół jazzowy. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Kącik językowy". 16.55 Recital fortepianowy. 17.25 Arje i pieśni w wyk. Marji Pomorskiej. 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Muzyka. 19.10 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Dzieje Śląska w świetle najnowszych badań naukowych. 20.00 „Córka pani Angot" — operetka P. Lecoqu'a. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8 m) 7.20 i 7.40 Muzyka poranna (płyty). 12.05 i 12.38 Płyty gramofonowe. 15.40 Zespół jazzowy. 16.55 Transmisja z Krakowa. 17.25 Arje i pieśni. 18.35 „Z mało znanych oper" (płyty). 20.00 „Córka pani Angot" operetka w 3 aktach Karola Lecoq'a. 22.15 i 23.05 Muzyka taneczna.

Umowa w bielskim przemyśle włókienniczym

Ostateczne zlikwidowanie długotrwałego zatargu

Związek przemysłowców włókienniczych w Bielsku wymówił, jak wiadomo, zbiorową umowę z robotnikami z dniem 1 grudnia br. Powodem wymówienia stała się okoliczność iż niezrzeszone fabryki włókiennicze obniżyły samowolnie stawki zarobków robotniczych poniżej stawek, przewidzianych przez umowę zbiorową.

W związku z tem Zw. Przemysłowców Włókienniczych w Bielsku na skutek interwencji inspektora pracy zgodził się na odroczenie terminu wymówienia umowy zbiorowej z 1 grudnia br. do 1 kwietnia 1934 r., o ile umowa ta przedłużona będzie również przez przemysłowców niezrzeszonych.

W ostatnich dniach wyraziło już zgodę na przedłużenie umowy 35 przedsiębiorstw niezrzeszonych; po wyrażeniu podobnej zgody przez 12 pozostałych firm niezrzeszonych, zatarg w bielskim przemyśle włókienniczym zostanie ostatecznie zlikwidowany, a obecna umowa utrzymana będzie w mocy do 1 kwietnia 1934 r.

Ojca zamknięto w więzieniu, a syna w domu poprawczym

Wyrok w procesie fałszerzy w Sosnowcu

15 sierpnia br. był dniem wielkiego sukcesu, odniesionego przez sosnowiecką policję śledczą i mundurową.

Działo się to w Sosnowcu podczas odpustu. Niezliczone tłumy wiernych przeciągały przez ulice, zapełnione licznemi straganami.

Nie brakło wśród nich różnych kombinatorów, kieszonkowców, oszustów i pp. szukających łatwego zarobku, jak to zwykle na odpustach bywa.

To też policja miała żniwo, szczególnym zaś sukcesem było aresztowanie kolporterów fałszywych pieniędzy, znanego na ul. Sienkiewicza w Sosnowcu fryzjera Dawida Pergrychta i jego 15-letniego syna, Judki.

Do pełniącego służbę posterunkowego zgłosił się pewien osobnik i wskazał mu żydka, który uwijał się wśród straganów, usiłując wydać 50-groszówkę.

Był to Judka Pergrycht.

Podczas gdy posterunkowy odprowadzał go do komisarjatu, los Judki podzielił jego ojciec, który w międzyczasie przytrzymany został przez wywiadowcę.

W komisarjacie syn i ojciec milczeli jak zaklęci, nie chcąc wydać, ani o 5. ani miejsca, skąd pochodziły fałsyfikaty. Przyparty do muru ojciec twierdził, że znalazł je obok sosnowieckiego lasku.

Tajemnica opochodzenia fałszywych 50-groszówek nie wyświetliła się nawet podczas rozprawy, która odbyła się przeciwko nim w Sądzie Okręgowym.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd skazał Dawida Pergrychta na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć, syna nieletniego zaś jego na umieszczenie w domu wychowawczo - poprawczym.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY

Sobota o g. 20 „Mecenas Bolbec i jego mąż".

KINA:

Atlantic: „Upiór Paryża" i „Wampiry wyścigów" Eden: „Pieśń serca" i „W blasku księżyca". Muza: „Walc naddunajski" i „100 mtr. miłości".

Pamiętaj o bezrobotnych

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Poniedziałek — „Cyganerja" — opera z gośc. wyst. „Ady Sari".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „14 lipca" (Tańczący Paryż). Promień: „Śpiew, całus, dziewczyna". Świt: „Serce włóczęgi". Apollo: „Rozkoszne kłopoty". Sztuka: „Pokusy miłości". Uciecha: „Odmęt ulicy". Atlantik: „Sabra". Adria: „Dziesiąty kochanek". Słońce: „Szatan zazdrości". Dom Żołnierza: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

RADJO:

Wtorek, 5 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Zespół jazzowy. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Recital fortepianowy. 17.25 Arje i pieśni. 17.50 Odczyt. 18,00 Odczyt. 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Płyty gramofonowe. 19.05 „Skrzynka techniczna". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Córka pani Angot" — operetka w 3-ch aktach Karola Lecoq'a. W przerwie między 1 i 2 aktem kwadrans literacki. 22,15 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Janina Szczurowska, urzędniczka, zam. w Krakowie przy ul. św. Jana 20, zgłosiła, że w niewyjaśniony sposób skradziono jej z niezamkniętego mieszkania dwa pierścionki, wartości 500 zł.

— NIESUMIENNY TOWARZYSZ. Mieczysław Bołys, stolarz, zam. w Bronowicach Małych, doniósł, że przed paru dniami przyjął do pomocy, do swej pracowni stolarskiej, niejakiego Stefana Warchoła. Pomocnik przez parę dni wywiązywał się ze swych obowiązków ku zadowoleniu Bołysa, lecz przybywszy wczoraj do pracowni, właściciel nie zastał tam już Warchoła, który zbiegł w niewiadomym kierunku, zabierając wzory stolarskie, wart. około 100 zł.

— ZŁODZIEJ NA STRYCHU. Wincenty Wieczorek, zam. w Krakowie przy ul. Rękawka 4, zgłosił, że nieznany sprawca dostał się na strych jego domu przy ul. Szkolnej 4, skąd skradł bieliznę ze strychu, wart. 340 zł. na szkodę jego lokatorów.

— GDZIE PODZIAŁ SIĘ ZEGAREK. Józefowi Bednarcowi, zam. w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 7, podczas gdy zajęty był zakładaniem anteny na dachu domu przy ul. Konopnickiej 9, skradziono zegarek, wartości 70 zł.

— ZATRZYMANO: Kunegundę Grochal, lat 21, prostytutkę, za kradzież teczki, zawierającej różne przedmioty, wartości 50 zł. — Klemensa Janickiego, lat 51, za kradzież palta, wart. 100 zł. na szkodę A. Szeinermana, zam. przy ul. Żmudzkiej 16, oraz za kradzież teczki, na szkodę Kularza, zam. przy ul. Wita Stwosza 9. — Jana Warzechę, lat 24 i Stanisława Lastowskiego, lat 23, za włamanie do sklepu Reginy Scharf przy Pl. Nowym 9, skąd skradziono grzyby, wartości 3000 zł. — Wojciecha Banacha, lat 46, zam. w Prądniku Białym. St. Cygana, lat 30, zam. w Pychowicach i M. Goniewicza, lat 23, za kradzież 3 kół od wozu, na szkodę Jana Staniszewskiego, zam. w Prądniku Białym.

Redukcje w fabryce Meyerholda w Sosnowcu

Po redukcjach w kopalniach „Maksymiljan II" i „Karol", gdzie około 200 ludzi straciło pracę, komunikują, że zarząd fabryki lin i drutu Meyerholda w Sosnowcu Dębowa Góra wymówił pracę 158 robotnikom, którzy z dniem 16 bm. zostaną zwolnieni. Redukcje zarząd fabryki tłumaczy reorganizacją pracy i brakiem zamówień.

Ograbił kolegę z przemytu

W niedzielę czeladzki komisarjat otrzymał sensacyjne doniesienie, jednego z zawodowych przemytników, Tadeusza Rychtera, Bytomska 68, który kolegę swego „po fachu" Henryka Błaszczyka oskarżył, że na granicy napadł na niego i okradł go z przemyconych rodzynek. W sprawie tej policja prowadzi śledztwo.

Noc włamań w Katowicach

Ubiegłej niedzieli rano pomiędzy godz. 7 a 9 dokonano niezwykle śmiałego włamania do kiosku, stojącego w westibulu katowickiego Urzędu Pocztowego i należącego do „Lotu", zaś dzierżawionego przez niejakiego p. Artura Toka ze Lwowa. Nieznani sprawcy uszkodzili wszystkie zamki przy kiosku, poczem skradli 250 zł., dalej papierosy, wartości 50 zł. i znaczki stemplowe oraz znaczki poczt. za 3.500 zł.

Tej samej nocy włamali się nieznani sprawcy do garderoby kawiarni „Astoria", którą dzierżawi niejaka Wiktorja Apel. Włamywacze po oderwaniu zamka u szafy, skradli 310 zł. na szkodę właścicieli kawiarni. Zawiadomiona policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia włamywaczy.

8-letnie dziecko ucieka z domu przed macochą

Nieznany los nieszczęśliwego chłopczyka

Z Zagórza donoszą, że przed dwoma tygodniami w tajemniczy sposób zniknął z domu 8-letni Józio Brzeziński, którego ojciec ożenił się drugi raz.

Dziecko, jak twierdzą sąsiedzi, niejednokrotnie żaliło się na swą macochę, twierdząc, że „ucieknie w świat".

Zamiar swój dzieciak wprowadził w czyn 20 ub. miesiąca i od tego dnia wszelki ślad po nim zaginął. Początkowo przypuszczano, że dziecko powróci do domu, kiedy jednak stało się inaczej, zawiadomiono o tem władze, które wszczęły poszukiwania.

Dotychczas dziecka nie odnaleziono, którego los ze względu na ostre mrozy, budzi poważne obawy.

Ujęcie bandytów zbiegłych z więzienia w Wiśniczu

Policja zdołała ująć zbiegłych przed miesiącem z więzienia w Wiśniczu pod Krakowem, kilku bandytów z hersztem Stankiewiczem, na czele, który, w chwili gdy znaleźli się na wolności, utworzyli nową bandę i poczęli uprawiać swój proceder.

Bogaty łup włamywaczy

Z Dąbrowy donoszą, że w nocy na niedzielę dokonano tam zuchwałego włamania na szkodę jednego z miejscowych kupców, niejakiego Szlamy Karpowicza, zam. przy ul. Król. Jadwigi 28.

Sprawcy wyłamali zamki i dostawszy się do mieszkania, rozbili biurko, skąd skradli dolary, franki i marki niemieckie, na sumę kilku tysięcy zł.

Sprawcy zbiegli nie zauważeni przez nikogo. Za włamywaczami wszczęto pościg. — —

Przed 15-tą rocznicą Powstania Wielkopolskiego

Zjazd b. spiskowców i bojowników o Niepodległość Polski

Zbliża się 27 grudnia piętnasta rocznica wybuchu powstania, dzień krwawej rozprawy z Niemcami, dzień wyzwolenia Poznania. Ci, którzy w zwycięskich rozprawach udział brali, względnie w jakikolwiek sposób przyczynili się do oswobodzenia Wielkopolski z pod władzy zaborcy, z dumą wspominają owe dla nich niezapomniane chwile. Każda rocznica, to ich święto, święto wesela i radości, w którem wspominają i opowiadają o „Wielkim Dniu".

Do zasłużonych jednostek około Powstania Wielkopolskiego, należy grupa spiskowców i bojowników, która już w latach 1915 do 1918 przygotowała się do powstania, gromadząc broń i amunicję, przeprowadzając akty sabotażowe i demonstracyjnie zaznaczając swą polskość na ziemi Wielkopolskiej. Grupa ta z narażeniem się na kary więzienia i śmierci, rozlepiała ulotki antyniemieckie (Wielkanoc 1917 i luty 1918 r.), oraz organizowała masowe demonstracje narodowe (15. 10. 17.). Dwudziestu sześciu spiskowców, skazanych zostało na kary więzienia. W międzyczasie około 60 poległo na różnych frontach, względnie umarło.

Spiskowcy ci zorganizowani byli pod nazwą „Unja" i „T. S. M." Ich komendantami byli Czesław Ganke i Jan Płat.

Wojna, a później walka o byt rozproszyła b. spiskowców po całej Polsce a nawet za jej granicami. Grono b. więźniów i spiskowców, postanowiło zwołać na 27 grudnia pierwszy zjazd wszystkich jeszcze żyjących dawniejszych kolegów. Wzywa się wszystkich b. członków bojowej organizacji „Unja" i „T. S. M". do podania swoich adresów, celem wystawienia kart uczestnictwa.

Pisma kierować należy: 1) Czesław Przepyszny, Poznań, ul. Poznańska 44; 2) Konrad Schnotale, Poznań, ul. Łąkowa 13, albo 3) Stanisław Nogaj, Katowice, ul. 3 Maja 34 m. 9.

Sprytny oszust grasuje w Katowicach

Dn. 1 bm. po poł. podjął inwalida Jan Polak z Katowic (Dąbrówki 8) w urzędzie pocztowym swą rentę. W drodze do domu przystąpił do niego na ul. Pocztowej nieznany osobnik, który zapytał się P., ile pobrał renty, poczem odszedł. Po jego odejściu dostąpił do niego na ul. Młyńskiej drugi osobnik, pytając go się, czy przypadkowo nie znalazł 40 zł. Na to P. wyjął z kieszni 40 zł., które wręczył nieznanemu osobnikowi. Osobnik ten pieniądze odebrał, poczem zwrócił gazetę, twierdząc, że gotówka znajduje się w gazecie i oddalił się. Po chwili P. spostrzegł, że padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, gdyż pieniędzy w gazecie nie było.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Władysław Wójcik, zam. w Myślenicach, prowadząc auto ciężarowe Nr. 97459, w Krakowie przy ul. Prądnickiej, najechał na autodorożkę, prowadzona przez Juljana Dynię, zam. w Mogile. wskutek czego przy aucie rozbita została szyba, latarnia, resor i wachlarz. Szkoda wynosi około 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Pożar w śródmieściu Sosnowca

W ub. niedzielę rano, około godziny 11. w nowobudującym się gmachu, przy ul. Wawel w Sosnowcu, wybuchł pożar. Na miejsce przybyła miejska straż ogniowa, która ogień ugasiła.

Zapaliły się wióry i dużo łatwopalnego materjału nagromadzonego w piwnicy. Większych szkód niema.

Tragiczny wypadek w Krakowie

Marja Smarzyńska, zam. w Krakowie przy ul. Urzędniczej 11, przechodząc Alej. Krasińskiego, poślizgnęła się i upadła, przyczem doznała zwichnięcia nogi. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przez pogotowie rat., pozostawiono Smarzyńską opiece domowej.

Rewolta więźniów w areszcie sosnowieckim

Jeden policjant ranny

W ub. sobotę wieczorem w areszcie miejskim w Sosnowcu wybuchła niespodziewana awantura. Więźniowie poczęli krzyczeć i bić się między sobą, a wobec dozorcy przyjęli tak groźną postawę, że ten ostatni obawiał się interwenjować. Na miejscu zjawił się policjant, który próbował uspokoić awanturników, gdy jednak wszedł do celi jeden z więźniów, rzucił się na niego, a drugi żelaznemi rusztami uderzył go w głowę. Spokój został zaprowadzony, a rannego oddano pod opiekę lekarza.

Naiwnych nie sieją...

Jeszcze jeden „wyczyn" kopereiarzy

Dnia 2 bm. przybył z Kończyc do Królewskiej Huty niejaki Jan Sempa po odbiór renty inwalidzkiej w Zakładzie Ubezp. Społ., i zainkasował dla siebie 85 zł., oraz dla Jakóba Kosia z Kończyc 90.65 zł i dla Stefana Hcyny z Kończyc 37.70 zł. Pieniądze złożył troskliwie do portfelu i wracał uradowany ulicą Wolności do Nowych Hajduk. Obok ulicy Szpitalnej przystąpił do niego jakiś osobnik i zapytał go, czy jest z Piotrowic, bowiem z wyglądu przypomina mu kolegę jego ojca. Następnie zaofiarował się, towarzyszyć w dalszej podróży p. Sempie Po pewnym czasie osobnik ów podniósł nagle z ziemi zawiniątko w papierze, oznajmiając radośnie że mogą to być pieniądze jakiegoś bogatego żyda i zaproponował panu Janowi, by wstąpili do bramy celem dokładnego oglądnięcia wnętrza zawiniątka. W tej chwili zjawił się w bramie jakiś mężczyzna i zapytał ich, czy przechodziła tu kobieta z dzieckiem. Pierwszy osobnik odpowiedział że żadnej kobiety nie widział, przyczem wsunął niepostrzeżenie trzymaną kopertę w ręce do kieszeni swojego płaszcza, tak, że rogi wystawały Drugi osobnik odszedł, lecz wkrótce powrócił i powiedział, że w chwili kobieta owa wskazała mu, że oni znaleźli na ulicy kopertę zawiniętą w gazetę, którą on zgubił. Zaznaczył, że w kopercie znajdowały się pieniądze zagraniczne, które on miał nadać w Magistracie.

Towarzysz p. Sempy wyjął swój portfel i pokazał nieznajomemu, że on ma swoje własne polskie pieniądze Również i pan Jan Sempa uczynił tosamo aby na niego nie padł cień podejrzenia. Okazało się jednak że podczas przeglądnięcia portfelu pana Jana ubyło 110 zł, a mianowicie 3 sztuki po 20 zł i jedna sztuka 50 zł.

Tak pan Sempa Jan wyszedł na nieznanem mu bliżej towarzystwie i zapewne nie da się wnet nabić w butelkę przez specjalistów. (b)

Nóż arbitrem w kłótni „przyjacielskiej"

Krwawa walka pijanych w Krakowie

Jak zwykle, po „pierwszym" dwóch kumotrów, Piotr Drąg, zam. w Krakowie przy ul. Gumniska 6, oraz Kazimierz Fraś, jego współlokator poplo sobie solidnie w pobliskim szynku.

Pod wpływem alkoholu towarzystwo poczuło do siebie jakąś urazę, która podniecіła ich do bójki.

Frasiowi udało się uzyskać przewagę nad „wrogiem", gdyż posiadając przy sobie na wszelki wypadek" nóż, pokłuł nim Drąga.

Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

TU WYCIĄĆ

Humor

ZNA JA.

— Za moją służącą mogę ręczyć — twierdzi mecenasowa N.

— mogę wyjechać na kilka dni i nie widząc jej, znam każdy krok, wiem co robi w każdej chwili.

— No, to ciekawe, cóż robi?

— Nic.

POSTĘP.

— Był czas gdy nazywałeś mnie całym światem...

— Tak kochanie, ale od tego czasu lepiej orjentuję się w geografji.

NIEPOROZUMIENIE.

Lekarz: — Za wizytę biorę dwadzieścia złotych . Swoją drogą to był najwyższy czas do zawezwania mnie.

Pacjent: — Nie wiedziałem panie doktorze, że pan tak bardzo potrzebuje pieniędzy.

CO GO INTERESUJE.

Ojciec do syna: — Dlaczego u licha oglądasz moje nowe ubranie tylko z lewej strony.

Syn: — Interesuje mni przedewszystkiem to co ja będę nosił gdy dasz je potem do przenicowania dla mnie.

— 184 —

pani Ropska powiedziała? — Żeby się jej więcej nie pokazywał?

Czy Heddy nie powtórzyła mu tych samych słów jako polecenia od Lili?

O nie, nie da się zwieść udanemu oburzeniu starej kobiety!

Z pewnością rzecz miała się tak: Lila widocznie nie chciała już nic o nim słyszeć i dlatego, przeczuwając jego wizytę, kazała matce powiedzieć mu, że tutaj nie mieszka i zamknąć mu drzwi przed nosem.

Ale właśnie dlatego, że przyszedł do tego przekonania, uważał za rzecz bezcelową powtórne narażanie się na gniew pani Ropskiej.

Nie doprowadziłoby to do niczego, jeżeli Lila naprawdę nie chciała się z nim widzieć, nie miał żadnego środka, którymby ją mógł zmusić do tego.

Stał przez kilka minut, wahając się, poczem zachmurzony zszedł po schodach na dół.

Niemiły nastrój, w jakim się znajdował podczas wizyty u Heddy, powiększył się jeszcze.

Bo właśnie odprawa, jaką otrzymał, utwierdziła go w przekonaniu, że Lila zna jego tajemnicę i jest zdecydowana zrobić z niej użytek. O, on wiedział, do czego zdolna jest kobieta, pochodzona w miłości własnej!

Myśl o przyszłości przejmowała go trwogą; wzdychał też raz po raz głęboko. Jeżeli mu się nie uda opanować Lili przedtem, nim ona przedsięweźmie przeciw niemu jakieś kroki, będzie zgubiony.

Miał jeszcze nadzieję, że ją spotka w teatrze.

Ale i ta go zawiodła. Gdy bowiem kazał się zawieźć do teatru, dowiedział się tam, że panna Riga-

— 181 —

Powiedziała też, że usłyszysz o niej niezadługo!

Nigdy nie byłabym przypuszczała, że jest tak drażliwa. Mnie przynajmniej nigdy nie byłoby przyszło na myśl brać na serjo twoich przysiąg. Wy, mężczyźni, zwłaszcza, gdy wam się kobieta trochę podoba, zawsze macie na pogotowiu przysięgi wiecznej wierności!

Wolecki uśmiechnął się z przymusem.

— To prawda! Tacy już jesteśmy — potakiwał jej gorliwie. — Być może, że jej kiedyś coś przysięgałem.

Otarł sobie zimny pot z czoła.

Bogu dzięki, że nie domyśliła się niczego

Heddy spoglądała na niego z goryczą i ironją.

— Naprawdę? uczyniłeś to? Prawda, że teraz ci przykro, iż nie dotrzymałeś przysiąg i chętnie pogodziłbyś się na nowo z Lilą?

Dobrze, możesz to zrobić, ale musisz jej gdzieindziej poszukać. Bo ona już u mnie nie mieszka. Odrazu wczoraj wyprowadziła się.

Wolecki, który jeszcze niezupełnie pokonał przestrach, spojrzał na mówiącą wielkiemi oczyma.

— Co ty mówisz? — wyjąkał zmieszany. — A gdzież się udała?

Heddy namyśliła się przez chwilę, czy ma mu o tem powiedzieć.

— Do swej matki — ulica Ogrodowa 5 — jeżeli chcesz lecieć za nią! — drwiła. — Kazała sobie tam odsyłać wszystkie listy. Ale powiedziałam ci już, że o tobie nic chce nic słyszeć, nie pozwala ci pokazywać się u siebie.

Krwawy przebieg wyborów w Hiszpanji

Wykrycie sprzeniewierzenia socjalistów, komunistów i syndykalistów

Z Madrytu donoszą:

Władze bezpieczeństwa w Madrycie wpadły na trop sprzysiężenia socjalistów, komunistów i syndykalistów, którzy planowali w nocy z niedzieli na poniedziałek wybuch powstania. Policja przeprowadziła liczne aresztowania. W Barcelonie ogłoszono stan wyjątkowy. Na obszarze całej Hiszpanji rozrzucono odezwę do ludności, wzywającej do wydania broni, pod groźbą surowych kar.

W niedzielę odbyły się w Hiszpanji wybory uzupełniające do parlamentu. Z urn wyborczych ma wyjść jeszcze 95 posłów.

Agitacja przedywborcza osiągnęła największe napięcie w sobotę. Szczególnie stronnictwa prawicowe wprowadziły w ruch cały nowoczesny aparat propagandowy. W mowach agitatorów socjalistycznych najczęściej spotykaną nutą była zapowiedź nowej... rewolucji.

W sobotę ogłoszono urzędowe wyniki pierwszych wyborów. Z pośród 378 wybranych posłów 169 należy do grup prawicowych, 129 do centrum. a 65 do stronnictw lewicowych. 15 posłów niema określonej przynależności partyjnej.

W Madrycie rozpoczął się powszechny strejk kelnerów. Do strejku mają się przyłączyć kucharze restauracyjni i służba hotelowa.

Niedzielne wybory do parlamentu hiszpańskiego miały przebieg bardzo niespokojny. W Madrycie kilkakrotnie dochodziło do krwawych starć między zwolennikami prawicy a lewicy. Podburzony przez agitatorów lewicowych tłum. kierował się przedewszystkiem przeciwko zakonom katolickim, uniemożliwiając zakonnikom udział w wyborach. Jeden z klasztorów został podpalony jednak straż ogniowa ugasiła pożar. Między policją a tłumem doszło do starcia. Policja użyła broni. Kilkunastu ludzi jest rannych. Podobne wiadomości nadchodzą z prowincji, gdzie notowano również zabitych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Sądzie Okręgowym w Warszawie okradziono sędziego Kozakowskiego. W chwili, kiedy trybunał udał się na salę, ktoś ukradł z pokoju obrad sędziemu Kozakowskiemu futrzaną czapkę i teczkę z papierami.

— Na lotnisku mokotowskiem w Warszawie odbyła się próba nowego samolotu konstrukcji studenta Politechniki Warszawskiej Kozłowskiego. Samolot oznaczony znakiem W. K. 3, jest dwumiejscowym dwupłatowcem, zaopatrzonym w polski silnik PS-2 konstrukcji majora Petera. Próby samolotu, które wypadły pod każdym względem pomyślnie, dokonał kpt. Gedgowd. Koszt budowy samolotu wynosił 4.000 zł.

— W Gdańsku aresztowano przywódcę b. kombatantów Steckla, za krytykę polityki hitlerowskiej w W. Mieście.

— Wyszynk piwa polskiego w Gdańsku został przez miejscowy Zw. Zakł. Gastronomicznych zakazany.

— W Czechosłowacji ukazały się falsyfikaty polskich banknotów 100-złotowych.

— Jak donoszą z Pragi, Sąd okręgowy w Lewoczy wszczął postępowanie konkursowe w stosunku do majątku hr. Jana Zamoyskiego, męża siostrzenicy b. króla hiszpańskiego Alfonsa.

— Dzienniki francuskie ogłaszają nowe rewelacje o zbrojeniach niemieckich na lądzie i morzu. Wedle posiadanych przez francuski sztab informacyj, skład przyszłej wielkiej niemieckiej armji polowej będzie się przedstawiał następująco: Reichswehra — 165.000 żołnierzy, policja ochronna 150.000, oddziały szturmowe 150.000, stahlhelm 400.000, służba „pracy" 265.000, sztafety ochronne 70.000, zwolnieni żołnierze reichswehry jako rezerwa czynna 100.000. — ogółem 1.950.000.

— Przedstawiciele państw Małej Ententy w Londynie założyli u rządu brytyjskiego protest przeciwko kampanji rewizjonistycznej, jaką prowadzi w Anglji b. premjer węgierski hr. Bethlen. Równocześnie posłowie państw Małej Ententy prosili o wyjaśnienie w sprawie rokowań angielsko-niemieckich.

Kongres neosocjalistów francuskich

Z Paryża donoszą:

3 bm. odbył się w Paryżu pierwszy konstytuujący kongres nowej socjalist. partji Francji — unja Jauresa. Partja ta powstała 5 listopada na skutek wydalenia ze stronnictwa socjalistycznego kilku posłów z Renaudelem na czele pod zarzutem niesubordynacji partyjnej. Wydaleni, znani na gruncie partyjnym pod nazwą neosocjalistów, utworzyli nowe ugrupowanie polityczne, liczące w Izbie Deputowanych 32 posłów. Stronnictwo to stoi na gruncie współpracy z rządem radykalnym.

Motywy wyroku

w sprawie Ruszczewskiego

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj doręczone zostały obrońcom inż. Ruszczewskiego (skazanego jak wiadomo na 5 lat więzienia) obszerne, na 98 stronicach, motywy wyroku. W motywach tych jest mowa o nadużyciach przy budowie pawilonu poczty na P. W. K., poczty w Gdyni i budynku Centrali poczt i telegrafów w Warszawie.

Sąd doszedł do przekonania o winie oskarżonego na podstawie oświadczeń samego oskarżonego, zeznań świadków i opinji czterech biegłych. Przy wyroku uwzględniono jako okoliczność obciążającą oskarżonego jego wysokie stanowisko, zaufanie, którem się cieszył u swych zwierzchników, dobry stan materjalny oraz zupełny brak skruchy.

Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego.

Katownia hitlerowska pod Berlinem

Okropny los więźniów politycznych

Z Pragi donoszą:

Według informacyj z Berlina sytuacja więźniów politycznych w Niemczech znacznie się pogorszyła. W specjalnem więzieniu tajnej policji utworzonem w okolicach Tempelhofer - Feld przy Columbiastrasse bicie więźniów jest na porządku dziennym. Straż więzienna składa się z 200 zaufanych szturmowców. Więźniowie umieszczeni w wąskich pojedyńczych celach spędzają pierwsze dni przed przesłuchaniem w pozycji stojącej. Z cel usunięto stołki. Co chwilę w dzień i w nocy otwierają się drzwi celi i więzień w pozycji na baczność musi odpowiadać na stawiane mu pytania. Po takiem przygotowaniu, przy którem od czasu do czasu stosuje się bicie delikwenta, wzywają go na „śledztwo". Jeśli zeznania więźnia idą po linji śledztwa, więzień może być pewien nieco lepszego traktowania. Pozwala się mu wówczas spać na sienniku wypchanym startą słomą. W przeciwnym wypadku więzień zaopatrzony w specjalną kartę idzie do innego oddziału, gdzie rozpoczyna się systematyczne „wychowanie opornego". Tu otrzymuje jedzenie tylko co drugi dzień. Przesłuchania trwają wśród znęcania się i bicia w dalszym ciągu tak długo, dopóki ofiara nie załamie się ostatecznie.

Unifikacja stronnictwa hitlerowskiego z państwem

Z Berlina donoszą:

Gabinet Rzeszy przyjął ustawę o unifikacji stronnictwa hitlerowskiego z państwem. W myśl tej ustawy partja narodowo - socjalistyczna tworzy korporację, której organy mają ściśle współpracować z władzami państwowemi i oddziałami szturmowemi. Zastępca „Fuehrera" w kierownictwie partji, oraz szef sztabu oddziałów szturmowych wchodzą, z racji swego urzędu, w skład gabinetu Rzeszy. Dla członków stronnictwa narodowych socjalistów i oddziałów szturmowych zostaje utworzony specjalny wymiar sprawiedliwości w ramach organizacji. Poza tem gabinet Rzeszy przyjął ustawę o ustaleniu tekstu przysięgi, składanej przez urzędników i żołnierzy.

Bunin i Pilniak w Warszawie

Na zaproszenie rosyjskich kół emigracyjnych w Polsce przybyć ma do Polski w drodze powrotnej ze Sztokholmu nowy laureat literacki nagrody Nobla Iwan Bunin.

Znany sowiecki poeta i powieściopisarz Borys Pilniak przyjeżdża w połowie grudnia do Warszawy.

Antyżydowskie demonstracje studenckie na Węgrzech

Z Budapesztu donoszą:

Uzbrojeni w pałki studenci wtargnęli do kliniki uniwersytetu w Szegedynie i zażądali od studentów żydów opuszczenia kliniki. Wywiązała się walka, w której pobito dość ciężko kilkunastu studentów żydów.

Podobne zajścia miały miejsce w Instytucie farmakologicznym, skąd przemocą usuwano żydów. Wskutek wystąpień antyżydowskich, budapeszteńska szkoła przemysłu artystycznego została zamknięta. W obawie demonstracyj studenckich policja wydała zakaz wystawienia dramatu, posiadającego charakter filożydowski, który jest grany w jednym z teatrów budapeszteńskich.

Ujęcie zabójcy policjanta

Z Torunia donoszą:

Zabójcę policjanta w Zblewie ujęto. W chwili aresztowania usiłował popełnić samobójstwo, połykając większą dozę strychniny. Po zabiegu lekarskim niebezpieczeństwo nie zagraża jego życiu. Zabójca stanie przed sądem doraźnym.

TU WYCIĄĆ!

— 182 —

Zachmurzyła się. Bo Wolecki zamiast się zrazić do Lili jej słowami, jak tego pragnęła, odwrócił się niegrzecznie i sięgnął ręką po kapelusz.

Miała na ustach złośliwe słowa.

Zanim jednak zdążyła je wypowiedzieć, Wolecki wyszedł od niej, pożegnawszy ją obojętnie.

— No... no... Ale mu śpieszno! — Heddy wściekła była na siebie, że mu dała adres Lili.

Z pewnością zawiąże z nią na nowo stosunki. A ona, Heddy , pozostanie na koszu!

Ale tacy to są myżczyźni! Dzisiaj tak, jutro inaczej. Nie warto jednak irytować się z powodu tych idjotów.

Wolecki tymczasem jechał w kierunku ulicy Ogrodowej. Przez głowę przelatywały mu tysiączne myśli.

Próbował jeszcze pocieszać się nadzieją, że słowa, które mu kazała powtórzyć Lila, miały takie znaczenie, jakie im nadała Heddy.

Tej nadziei chwycił się jak tonący brzytwy.

Była ona jednak bardzo słaba. Nie miał zwyczaju bawić się w zbytnie czułości. Nigdy mu nie przyszło na myśl przysięgać Lili wierność, ona również nie wymagała od niego podobnej przysięgi.

Nie, w tem musiało być coś innego! Nie napróżno nazwała go krzywoprzysięzcą! A potem i ta groźba, że jeszcze o niej usłyszy!

Dlaczego jednak nie groziła mu podczas wczorajszej kłótni? Dlaczego nie wspomniała ani słowa o tej tajemnicy, jeżeli była już w jej posiadaniu?

Nad temi pytaniami, które przyprawiały go w drżenie, łamał sobie głowę, gdy dorożka, do której

— 183 —

wsiadł, zatrzymała się przed oznaczonym przez Heddy domem.

Wolecki wyszedł na schody. Musi się rozmówić z Lilą za każdą cenę i jeżeli to konieczne, przebłagą ją!

Nie mógł złapać tchu, gdy się znalazł przed drzwiami mieszkania pani Ropskiej i zadzwonił.

Minęło parę sekund, poczem wewnątrz dały się słyszeć kroki. Otworzono drzwi i oczom Woleckiego ukazała się pani Ropska.

Spojrzała z nieufnością na eleganckiego kawalera, który stał przed nią i uprzejmie uchylał cylinder.

— Pani Ropska zapewne? — rzekł. — Czy nie mógłbym się widzieć z córką pani, panną Klarą?

Pani Ropska poczerwieniała.

Spojrzała na Woleckiego pełnym irytacji wzrokiem.

— Ach, zapewne jeden z przyjaciół Klary, której powiedziała, że się uda do swej matki! Zaczyna się już latanie darmozjadów!

Córka moja nie mieszka tutaj! — krzyknęła rozzłoszczona. — Niech się pan wynosi stąd i więcej mi się na oczy nie pokazuje!

Zatrzasnęła mu z hałasem drzwi pod nosem.

Stanął zmieszany i ogłupiały.

Co miał czynić?

Z początku namyślał się, żeby jeszcze raz zadzwonić.

Bo wierzył, że zapewnienie pani Ropskiej, iż córka jej nie mieszka u niej, było tylko pułapką. Klara, przecież sama powiedziała Heddy, że się udaje do matki i prosiła, by jej tam odsyłać listy. Co mu

Humor

MUSI ZNAĆ MODĘ.

Dwaj złodzieje kieszonkowi siedzą w małej cukierence i jeden z nich uważnie przegląda dział mód i ogląda modele sukien kobiecych. Kolega zapytuje go o przyczynę.

— Mój drogi — moda się zmienia co chwila, a my powinniśmy ją śledzić uważnie. Chcę zbadać, gdzie kobiety teraz noszą kieszenie.

SŁUSZNE PYTANIE.

— Mamusiu — pyta mała Jania — powiedz mi z czego właściwie żyły mole kiedy Adam i Ewa w raju nie nosili jeszcze sukien.

MYŚLI O NIEJ.

— Mój mąż zrobił się dziwny — zwierza się pani Mila przyjaciółce. — Przez sen mówi mi same miłe rzeczy i mówi tylko o mnie, ale nadaje mi zawsze jakieś inne imię.

KRZYWDZĄCE PODEJRZENIE.

— Lucyno — woła zdyszany mąż — nie pędź tak szybko, nie mogę nadążyć za tobą i ludzie gotowi pomyśleć jeszcze, że zaczepiam na ulicy własną żonę.



313)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójnicza która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później hrabianka Marja Waldenhofen, wspólnie ze stangretem Janem, skradła matce cenne klejnoty. Chcąc odwrócić podejrzenie, część ich schowali w koszyku Małgosi którą hrabina przygarnęła do siebie. Wkrótce hrabina spostrzegła kradzież. Policja podejrzewa Małgosię.

•

— Więc pani rzeczywiście uważa za rzecz niemożliwą, aby pani klucze gdziekolwiek pozostawiła, choćby tylko z roztargnienia?

— Tak, to jest niemożliwe.

— Nawet na kilka minut?

— Ani na chwilę, bo klucze miałam wciąż przy sobie.

Komisarz uderzał końcem ołówka o stół.

— Czy pani uważa za możliwe, że pani ktoś potajemnie wyjął klucze z kieszeni, a pani tego nie spostrzegła?

— Nie.

— Co pani robiła po odebraniu kluczy, gdy panie wyjechały?

— Najprzód schowałem kosztowności, które hrabianka rozrzuciła na stole, do kasetki, potem...

— Proszę zaczekać — przerwał Małgosi komisarz. — Czy pani nie przekonała się, że nic nie zginęło?

Małgosia potrząsała głową.

— Dlaczego nie?

— Bo nie miałam do tego powodu.

— Hm! Pani jednak oglądała klejnoty, zanim je schowałaś, rozkoszowałaś się ich blaskiem, może jedną, lub drugą sztukę przymierzałaś?

— Rzeczy te nie były moją własnością. Na to nigdybym sobie nie pozwoliła.

— Rzeczywiście? — zapytał komisarz z cieniem ironji w wzroku, pod którym Małgosia lekko się zarumieniła. — Czy pani ma taki respekt przed cudzą własnością? Lecz przed dalszym ciągiem protokółu posłuchajmy jeszcze, czy panna hrabianka nie mogłaby nam dać jakiego wyjaśnienia.

— Panno hrabianko — zwrócił się komisarz z wielkim szacunkiem do Marji, która doczekać się nie mogła swoich przesłuchów. — Ta panienka odebrała klucze z pani ręki?

Marja skinęła głową potakująco.

— Gdy pani wyjmowała medaljon, reszta klejnotów rozsypała się na stole. Jestto rzecz zrozumiała, ponieważ się pani spieszyła. Czy pani może zaświadczyć, że w owej chwili zginęły wszystkie, lub brakowało tylko kilku przedmiotów, o które sprawa się toczy?

— Nic nie zginęło. Kilka drobnych przedmiotów spadło na ziemię. Ta panna podniosła je. Ja zaś, chcąc się przekonać, czy co nie pozostało na ziemi, przeliczyłam wszystko.

— Mogę więc z całą pewnością przynajmniej to oświadczyć, że najdroższych sztuk, których dziś brakuje, wczoraj jeszcze nie brakowało.

Komisarz uśmiechnął się uprzejmie.

— To rzecz jasna. A czy mogę teraz znowu panią poprosić? — powiedział komisarz, zwracając się do Małgosi. — Cóż więc pani uczyniła po zamknięciu klejnotów?

Małgosia opowiadała więc z wszelką możliwą drobiazgowością o gospodarskich zajęciach, jakie miała do załatwienia. Wspomniała też o tem, że po skończonej pracy wyszła z książką do parku, gdzie się do niej przyłączył hrabia Rodelstein i rozmawiał aż do przybycia hrabiny.

— Dziękuję. Na sam koniec jedno jeszcze pytanie. Słyszeliśmy już od pani hrabiny, że pani nie jesteś jej krewniaczką. Proszę mi więc podać swoje nazwisko, stan i obowiązki, jakie pani w tym domu wypełnia.

Lica Małgosi zaszły rumieńcem.

— Ja nazywam się... Mnie zawsze nazywano Małgosią! — odparła komisarzowi, tłumiąc w sobie łzy, cisnące się do jej oczu.

Komisarz patrzał zdziwiony.

— Przecież pani ma jakieś nazwisko?

Marja uśmiechała się z szyderstwem. Hrabina zaś, mając wielkie współczucie dla Małgosi, chciała przyjść z pomocą swojej pupilce.

— Czy podanie nazwiska jest koniecznie potrzebne, panie komisarzu? — zapytała. — Nazwisko tej panienki jest nieznane. W wieku dziecięcym straciła rodziców i nie znała ich nigdy. Może panu wystarczy zapewnienie, że z prawdziwą przyjemnością przygarnęłam tę panienkę do siebie. Jest ona, jeżeli chcesz pan wiedzieć koniecznie, towarzyszką mej córki, lub raczej jej przyjaciółką!

Komisarz uśmiechnął się znów uprzejmie.

— Bardzo dziękuję, pani hrabino. Niestety nie mogę zadowolić się zupełnie tem wyjaśnieniem.

Muszę poprosić tę panienkę, aby mi sama powiedziała, jak długo bawi w tym pałacu i gdzie i czem była dawniej.

Hrabina znowu chciała ująć się za Małgosią, lecz okazało się to zbytecznem. Małgosia sama przystąpiła tuż do stołu. Bez strachu i z dumą prawie spoglądała w twarz komisarza.

— Nie mam żadnego powodu taić mojej przeszłości — powiedziała z godnością, lecz z lekkim rumieńcem zarazem. — Pani hrabina powiedziała już, że nigdy nie miałam szczęścia znać swoich rodziców. Znaleziono mnie — a miałam wtedy zaledwie kilka tygodni — przy drodze. Wychowałam się więc bez opieki rodzicielskiej. Nazywano mnie we wsi Małgosią gęsiarką, ponieważ od najwcześniejszej młodości zarabiałam sobie na kawałek chleba, pasąc gęsi.

Potem — mówiła dalej rozżalonym głosem — opuściłam wioskę. W drodze zajęli się mną wędrowni komedjanci. Przyłączyłam się do nich i zbiegiem okoliczności ostatecznie zostałam sama artystką. Spadłam potem z trapezu, wskutek czego skończyła się moja karjera. Wtedy to pani hrabina, powodując się wspaniałomyślnością i dobrocią serca zajęła się moim losem.

Komisarz kiwał głową na znak, że już wie, z kim ma do czynienia. Słyszał on już także o katastrofie, o jakiej opowiadała Małgosia. Szczere słowa Małgosi nie przyczyniły się jednak do wzbudzenia w nim zaufania. Przeciwnie, miał o niej tem gorsze wyobrażenie. I on należał do ludzi niesłusznie uprzedzonych do cyrkowych artystów, co bardzo często się zdarza.

Małgosia była komedjantką. Cóż więc mogła być wartą?

Lecz tymczasem nie zdradzał jeszcze swego uprzedzenia. Skinąwszy lekko głową Małgosi, której kibić hrabina objęła ramieniem, jakby ją chciała obronić, kazał wachmistrzowi przywołać służbę.

— Pozwoli pani hrabina, — zapytał, — abym przesłuchał domowników? Podług całego stanu rzeczy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że złodzieja należy szukać w tym domu. Mam nadzieję, że uda nam się wyśledzić go wkrótce.

Nadeszła służba, lecz przywołani lokaje, pokojówki i służba z kuchni nie mogli zeznać nic ważnego. Każdy z nich zeznał dosyć dokładnie, gdzie był dnia poprzedniego i co robił.

Ponieważ Małgosia większą część popołudnia spędziła w pokojach pałacowych, więc też nikt ze służby nie mógł o niej zeznać co robiła.

Ostatnim świadkiem był stangret Jan. Nikt nie zauważył, że, wchodząc do pokoju, Jan przelotnym rzutem oka porozumiał się z Marją. Potem przystąpił do stołu.

— Czy jesteś stangretem? — zapytał komisarz gniewny i zdenerwowany wskutek bezowocowości dotychczasowego śledztwa. — W takim razie niema celu, abym cię przesłuchiwał, ponieważ cały dzień pewnie siedziałeś w stajni i nie wiesz o niczem.

— O, przepraszam pana komisarza, mam coś do powiedzenia — odparł Jan, nadrabiając miną.

Pod przymkniętemi powiekami komisarza ukazał się błysk zniecierpliwienia. Drudzy obecni spoglądali na Jana z zaciekawieniem.

— Będzie to z pewnością coś ważnego — mruknął komisarz. — A więc dalej!

Jan chrząknął.

— Więc, jak już słusznie zauważył pan komisarz, — zaczął Jan opowiadać, — zwykle w pokojach pałacowych nie mam nic do czynienia. Wczoraj jednak było inaczej, bo panna hrabianka kazała mi czuwać nad swoim kucykiem, który od kilku dni jest niezdrów, i poleciła mi, abym codziennie donosił jej, jak się kucyk miewa. Często nawet sama przychodziła do stajni.

Wczoraj zupełnie zapomniałem o tem, że panna hrabianka z panią hrabiną wyjechały do miasta. Gdy więc panienka sama nie przyszła do stajni, poszedłem do pałacu, aby jej donieść, że kucykowi już lepiej. Ze służby nie było nikogo. Poszedłem więc prosto do pokoju, w którym panna hrabianka zwykle przesiaduje. Zapewne pan komisarz już zauważył, że w tych pokojach leżą na podłodze grube dywany. Więc kroków moich słychać nie było.

— Gdy wszedłem do pokoju hrabianki, nie zastałem w nim nikogo. Dopiero wtedy przypomniałem sobie, że panie wyjechały. Chciałem więc natychmiast zawrócić. W tem usłyszałem szelest sukien w sąsiednim pokoju, którego drzwi były tylko przymknięte.

— No, no, — pomyślałem sobie — kto to może być? Któż w nieobecności pań dziedziczek kręci się po pokojach? Na palcach więc poszedłem dalej. I cóż zobaczyłem? Drzwi do szafy była naoścież otwarte, a przy stole stała panna Małgosia.

— Trzymała ona w ręku złote bransolety, pierścionki i inne kosztowności i poruszała niemi, aby błyszczały. Oczy gorzały jej z chciwości. Potem poszła do lustra, przymierzała jeden przedmiot po drugim, kłaniała się sama do siebie i oglądała na wszystkie strony. Pękać można było ze śmiechu.

Małgosia przysłuchiwała się tym oszczerczym zeznaniom z wzrastającem oburzeniem. Z oburzenia na niecnego kłamcę zbladła, jak kreda. Nie uszło to uwagi komisarza.

— To jest zeznanie bardzo ważne, — powiedział z naciskiem. — Panna zeznała poprzednio, że na klejnoty ani nie wejrzała. A teraz słyszę, że je nawet przymierzała. Co panna ma przeciwko temu do nadmienienia?

Małgosia wciąż była blada, lecz głosem pewnym i stanowczym odparła:

— Zeznanie tego człowieka jest zmyślonem, ohydnem kłamstwem!

— Oho! — krzyknął Jan, któremu hrabianka dawała ukradkiem znaki zachęty, ze znakomicie udanem oburzeniem. — Bardzo przepraszam! Jestem porządnym i uczciwym człowiekiem i nie ścierpię, aby mnie taka panna — przy tych słowach zrobił minę pogardliwą — nazywała kłamcą!

— Hamuj się Janie! — zawołała hrabina Agnieszka z gniewem. — Nie waż się jeszcze raz lekceważyć i ubliżać pannie Małgosi!

Wtem po raz pierwszy wtrąciła się Marja.

— Doprawdy nie rozumiem, mamo, czego sobie życzysz, — mówiła zaperzona. — Małgosia również nazwała Jana kłamcą i tem mu ubliżyła. A mojem zdaniem honor Jana jest naj mniej tyle wart, jeżeli nie więcej, co honor tej panny, która doprawdy niczem więcej nie jest, jak dawniejszą komedjantką i która dosyć już niepokoju wniosła do naszego domu!

Hrabina przygarnęła do siebie Małgosię i już miała wybuchnąć gniewem, lecz uprzedził ją komisarz.

— Przestańcie się sprzeczać, łaskawi państwo, — powiedział z uśmiechem, — bo w ten sposób daleko nie zajdziemy. Panno, — przemówił zwracając się pobłażliwą miną do Małgosi, — proszę jeszcze raz zbliżyć się do mnie! Czy nie woli pani wyznać szczerą prawdę, czy nie woli pani przyznać się otwarcie, że z łatwo zrozumiałej kobiecej próżności nie mogłaś się oprzeć pokusie i na próbę ubrałaś się w klejnoty? Nie byłoby w tem nic złego. Jakiż powód mógłby mieć stangret, który sprawia zresztą wrażenie wiarogodnego człowieka, do wymysłu podobnej drobnostki?

Małgosia uporczywie potrząsała głową.

— Nie mogę się przyznawać i dodać coś nowego. O całem tem zajściu, którego stangret miał być świadkiem, nic mi nie wiadomo.

Małgosia przeczuwała, że zeznanie Jana było aktem zemsty, lecz była za dumną, aby miała wciągnąć w tok badania bezczelność, jakiej się wobec niej dopuścił stangret.

Komisarz wzdychał.

— Mów dalej, Janie! — powiedział do stangreta, odwracając się z ostentacyjną wzgardą od Małgosi. — Co jeszcze widziałeś?

— Nic. Trudno mi było powstrzymać się od śmiechu. Popatrzywszy przez chwilę, wyszedłem z pokoju równie cicho, jak przyszedłem.

— Czy możesz nam powiedzieć, czy i w jaki sposób ta panna klejnoty schowała?

— Nie.

Komisarz bardzo pilnie robił notatki w zwoju aktów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

NIEMCY — POLSKA 1:0 (0:0)

Fatalny pech Polaków — Bramka pada w ostatniej minucie gry

Urban najlepszym graczem na boisku

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Cała Polska, w dniu wczorajszym, frontem zwrócona w stronę Berlina, z zapartym oddechem oczekiwała pierwszych wiadomości z pola walki, jaka rozegrała się na stadjonie klubu pocztowego. W wszystkich kawiarniach, w wszystkich domach mieszkalnych, gdzie tylko znalazł się aparat radjowy, skupiało się dookoła niego grono słuchaczy, by uczestniczyć w tej walce. Mimo siarczystego mrozu gorliwsi zwolennicy sportu, poustawiali swoje głośniki radjowe na ramach okien, by udostępnić słuchowisko również wszystkim tym, którym nie stać na skromny aparat radjowy, a raczej na fatalnie wysokie koszty opłat ściąganych przez nasze dyrekcie radjowe.

Mimo tak wielkiego zainteresowania się meczem Polska — Niemcy, nasze miarodajne czynniki radjowe nie uważały za celowe transmitować całego przebiegu meczu, co oczywiście wywołało duże wzburzenie.

O godzinie 14-tej transmitowano z Berlina wejście drużyn na boisko. Wprost wierzyć się nie chciało, że w Berlinie, w obecności więcej jak 80.000 widzów, **hitlerowska kapela S. S. grała nasz hymn narodowy.** Speaker Polskiego Radja dr. Mielech, przedstawiając stan rzeczy na stadjonie w Berlinie, mówiąc o tem, że cała ludność powstała z miejsc, mężczyźni odkryli głowy, a wojskowi stanęli na baczność i salutowali, był mocno zdenerwowany ze wzruszenia. Po odegraniu hymnu polskiego wbiegła na boisko drużyna niemiecka i ta sama kapela odegrała hymn niemiecki.

80.000 widzów w tem około 2.000 Polaków, przybyłych na mecz z całej Rzeszy niemieckiej, mówił spaeker. Potem brak oficjalnego powitania na boisku. Widocznie z powodu zimna odstąpiono od tego ceremonjału. Tylko kapitan polskiej drużyny, wręczył kapitanowi drużyny niemieckiej wiązankę kwiatów.

* * *

Berlin, tel. wł. naszego specjalnego sprawozdawcy:

Na wielkim stadjonie berlińskim, w obecności 80.000 widzów rozegrany został w niedzielę pierwszy piłkarski międzypaństwowy mecz Polska — Niemcy, który chociaż zakończył się nieznacznem zwycięstwem zespołu niemieckiego, przyniósł Polsce wielki sukces. Wynik meczu bowiem nie może służyć jako podstawa do twierdzenia, że Niemcy są i byli lepsi. Wynik powinien raczej brzemieć odwrotnie.

Polacy grali wspaniale, przedewszystkiem w drugiej połowie gry. Niemcy zdobyli jedną bramkę w ostatniej prawie sekundzie gry i to w chwili, gdy Polacy mieli nad nimi wprost druzgocącą przewagę. Zwycięstwo należy się z całą słanowczością Polsce, a opinja niemiecka bez względu na przekonania stwierdziła właśnie w niedzielę, że Polacy w Berlinie nietylko dorównali drużynie niemieckiej, ale były okresy, że nasza przewaga w grze wzbudzała u nich podziw. Zespół polski udowodnił, że poziom polskiego piłkarstwa pozwala nam na pokonanie tak groźnego przeciwnika za jakiego uchodzą Niemcy.

Mecz berliński uważać należy za przełomowy. Przełamał on dla nas wszelkie fałszywe poglądy na piłkarstwo niemieckie. Śmiało można twierdzić, że gdy Niemcy będą musieli rozegrać rewanżowy mecz w Warszawie, to nie będzie to dla nich łatwa sprawa.

Moment, gdy na stadjon berliński wybiegła jedenastka polska pozostawi dla tych, którym było dane oglądać mecz zpewnością niezatarte wrażenie. W lożach honoroywch obok ministra polskiego Lipskiego i konsula Gawrońskiego widać przez cały czas meczu ministra Goebbelsa. Olbrzymi stadjon zapełniony jest do ostatniego miejsca udekorowany bogato w chorągwie niemieckie, a tuż, naprzeciw w wielkiej loży honorowej, dumnie powiewał jedyny w tym dniu w Berlinie sztandar polski.

Najpierw wybiegają Polacy, następnie Niemcy. Moment odegrania hymnu narodowego był uroczysty. Po ceremoniach powitalnych, Niemcy, tuż po godz. 14-tej, rozpoczynają grę. Oba zespoły ogarnęło pewne zdenerwowanie, a wobec zmarzniętego boiska trudno było tak Polakom, jak i Niemcom oprzeć swoją grę na pewnym systemie. Gracze często upadają, tak, że gra toczy się przeważnie środkiem. Po dziesięciu minutach widać, że zdenerwowanie już znikło i oba zespoły starają się teraz atakować.

Niemcy atakują przeważnie lewą stronę napadu przez Kobierskiego, Polacy zaś częściej Urbanem i Wodarzem. Dzięki doskonałej grze polskiej obrony, Martyny i Bułanowa, Niemcy nie zdołali w tym okresie wykorzystać szeregu groźnych sytuacyj podbramkowych. Polacy również często atakują i jeden z pięknych strzałów główką Matjasa z trudem broni bramkarz niemiecki Jakob. Szereg momentów podbramkowych pod obydwiema bramkami przeważnie niweczy obrona obu zespołów. Niemcy kilkakrotnie przypuszczają generalny atak na bramkę polską, kombinując świetnie i precyzyjnie, jednak zbyt powoli. Polski atak natomiast gra więcej systemem wiedeńskim, zdobywając łatwiej teren.

Rzucała się w oczy wyższość naszych piłkarzy w systemie gry, taktyce i kombinacji. Byliśmy niewątpliwie lepsi w grze. Piłkarstwo niemieckie po meczu niedzielnym zrozumie chyba nietylko to, że o naszej kulturze sportowej trzeba wyrażać się przychylnie, ale, że mamy prawo do respektu, na który oddawna zasłużyliśmy. Polska jedenastka dokonała dzieła nielada. Grą swoją Polacy zdołali przełamać dotychczasowe mylne sądy o wartości sportu polskiego w Niemczech.

Do przerwy gra w zupełności wyrównana. Po przerwie Niemcy zrywają się znów do generalnego ataku. Przewaga ich trwa zaledwie 3 minuty. Od tej chwili Polacy grają nadspodziewanie dobrze. Wszystkie linje współpracują niezwykle ofiarnie i uzyskają przygniatającą wprost przewagę. Niemcy ściągają pod bramkę prawie cały atak i bronią się rozpaczliwie. Gra Polaków budzi podziw na widowni. Nieliczna garstka Polaków entuzjastycznie dopinguje drużynę polską. Wyróżnia się w tym okresie przedewszystkiem Urban, Mysiak, bracia Kotlarczykowie i Pazurek. Wszystkie linje niemieckie są formalnie załamane i lada chwila spodziewają się bramki. Skuteczna gra defenzywna Niemców bynajmniej nie odstrasza Polaków i do ostatniej sekundy, gdy są omi panami boiska. Przykra dla nas i decydującą o zwycięstwie Niemców niespodzianka następuje na pół minuty przed końcem gry. Martyna, otrzymujący piłkę, wskutek śliskiego terenu pada na ziemię i lewy łącznik Niemców Rasselberg z przeboju zdobywa dla Niemców bramkę. Trudno było już teraz Polakom wyrównać.

Ogólne wrażenie o grze Polski jest niezwykle dodatnie. Podkreślili to wszyscy jednogłośnie. Między in. prezes P. Z. P. N. gen. Bończa - Uzdowski oświadczył naszemu przedstawicielowi, że jest niezmiernie szczęśliwy, że nasza drużyna grała tak ładnie. Trudno, mieliśmy pecha — mówił, ale cieszę się, że wypełniliśmy tak pomyślnie naszą misję propagandową.

U Polaków doskonale grali Urban, Matjas, Kotlarczyk, Mysiak, Bułanow, Martyna i Albański, przyczem całemu zespołowi należy pogratulować.

Charakterystyczne są również słowa niemieckiego komisarza sportowego Tschamera von Osten, który oświadczył, że gra Polaków była nadzwyczajna. „Wynik raczej powinien brzmieć odwrotnie, bowiem zwycięstwo Niemiec jest niezasłużone“.

Poseł polski w Berlinie Lipski: Trudno mi wprost opisać wdzięczność, jaką czuję do polskich piłkarzy, bowiem został przedewszystkiem wykorzystany moment propagandowy. Polacy grali naprawdę bardzo ładnie.

Kpt. związkowy Kałuża: Cały zespół polski grał nadzwyczajnie i nie miał żadnych słabych punktów.

Edmund Karaś.

NIEMCY — POLSKA



Na zdjęciu począwszy od lewej niemiecki obrońca Krause (BSC) Berlin bramkarz polski Albański, obrońca polski Bułanow i środkowy napastnik polski Nawrot.

Hokej na lodzie w Katowicach

W sobotę i niedzielę bawiła w Katowicach doskonała niemiecko-czeska drużyna hokeja na lodzie z Opawy. „Troppauer Eislauf Verein“, w której grywają reprezentanci państwa Czechosłowackiego, doskonali obrońcy Dorazil i Mattern W sporcie hokejowym drużyny czeskie mają ustaloną markę i dotychczas ich klasa była wyższą od klasy naszych polskich drużyn.

Troppauer E. V. w pierwszym dniu zmierzył się z drużyną Cracovji która w zaledwie rozpoczynającym się sezonie już zasłynęła z swojej rewelacyjnej formy. I tym razem Cracovia nie zawiodła Odniosła świetne zasłużone zwycięstwo i przypuszczamy, że nie będziemy złemi prorokami, gdy jej wróżyć będziemy tegoroczne mistrzostwo Polski.

„CRACOVIA“ TROPPAUER E. V.
3:1 (1:0 1:0 1:1)

Do powyższych zawodów drużyna Cracovji wystąpiła w składzie następującym: Antoszewski, Trytko, Ziętkiewicz, Kowalski, Wołkowski, Nowak, Czarnik, Keller i Balcer. Czesi wystawili skład następujący: Waschenka, Dorazil, Lisnowsky, Steffen, Mattern Hainz, Fischer, Wolff i Weisshuhn. Zawody prowadził bez zarzutu dr. Skulicz.

Mecz powyższy należał do najładniejszych, jakie kiedykolwiek w Katowicach rozgrywano. Zasługa to przedewszystkiem Cracovji, która od początku do końca nadała grze szalone tempo, trzymając widza w niezwykłem napięciu. Szczególnie podobała się gra taktyczna. Solowe popisy jednostek prawie nie istniały wcale. Drużyna przedstawiała świetnie zgrany zespół i krążek toczył się na lodowisku jakby na sznurku. Dorazil mający za sobą spotkania z niejedną czołową świata, był bezradnym a w przerwach z coraz większym zdziwieniem spoglądał na młodych przeciwników, rokując im świetną przyszłość. Zwłaszcza napad Cracovji wykazał wysoką klasę. Podobno Krakowianie nauczyli się tak ładnie grać w czasie turnieju zeszłorocznego w Ameryce. Owoce tego turnieju, dopiero teraz się uwydatniają.

W pierwszej tercji Polacy mają zupełną przewagę. Czesi bronią się rozpaczliwie. Dużo szczęścia ma bramkarz gości, no a świetnie jak zwykle grają Dorazil i Mattern. Nie mogą jednak nic zrobić. Pierwszego gola dla Polaków zdobywa Kowalski. W drugiej tercji napięcie wśród widzów nie słabnie, chociaż Polacy trochę sfolgowali, broniąc się więcej przed pragnącemi wyrównać Czechami. Świetnie grający atak Cracovji zdobywa przez Czarnika drugą bramkę. W trzeciej tercji gra wyrównana. Polacy przez Wołowskiego ustalają wynik na 3:0. Pod koniec zdobywają Czesi honorową bramkę przez Matterna.

TROPPAUER E. V. „ŚLĄSK“
4:1 (3:0 0:1 1:0)

W drugim dniu w południe przeciwko goszczącej w Katowicach czeskiej drużynie wystąpiła reprezentacja Śląska. Widzów było jeszcze mniej, jak w dniu poprzednim, chociaż gra w hokeja na lodzie zawsze daje widzowi moc emocyj Tym razem urok gry popsuł w dużej mierze nieudolny sędzia, który swoimi mylnemi rozstrzygnięciami skrzywdził Ślązaków.

Zwłaszcza w pierwszej tercji sędzia uznał dwie bramki strzelone ze spalonego. Drużyna śląska musiała się wobec tego nagiąć do zapatrywania pana sędziego i zmienić taktykę gry. W trzeciej tercji Ślązacy byli nawet lepsi. Wynik 4:1 nie odpowiada przebiegowi. Najwyżej czeska drużyna mogła wygrać z różnicą jednej bramki. Bramkę dla Ślązaków zdobył Sitko.

Sport w Wielkopolsce

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KS. SPARTA.

Nadzwyczajne walne zebranie KS. „Sparta“ w Poznaniu odbędzie się w nieodwołalnym terminie w dniu 9 bm. o godz. ? w lokalu klubowym.

GNIEŹNIEŃSKI KLUB HOKEJOWY

Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że hokeiści gnieźnieńskiego K. S. Lechja zamierzają opuścić szeregi tego klubu i stworzyć własną organizację pod firmą: Gnieźnieński Klub Hokejowy. Powodem secesji ma być brak należytej opieki nad hokeistami. Hokeiści „Lechji“ dwukrotnie walczyli z hokeistami poznańskimi, podczas których to spotkań wykazali wcale dobrą, jak na początek formę. Obecnie organizują hokeiści również drużynę hokeja na lodzie.

Sport w Małopolsce

PROTEST HAGIBORN ODRZUCONY

Portest Ż. K. S Hagibor w Krakowie, od weryfikacji zawodów z Prądniczanką, w których grał rzekomo nieuprawniony gracz Bogdanowicz, został na ostaniem posiedzeniem W. G. i D. KZOPN. odrzucony, ponieważ W. G. i D. przyszedł do przekonania, że Prądniczanka została rozmyślnie wprowadzone w błąd. W. G. i D. ukarał już swego czasu Bogdanowicza, 1-roczną dyskwalifikacją.

OTWARCIE TORU ŚLIZGAWKOWEGO K. S. „CRACOVIA“

W najbliższych dniach zostanie otwarty nowocześnie urządzony tor ślizgawkowy w parku gier K. S. Cracovia u wylotu ul. Wolskiej i Aleji 3 Maja. Tor ślizgawkowy otwarty będzie dla P. T. Publiczności od godz. 9 rano do 21 wieczór, bez przerwy. Stały koncert muzyki radjowej Bufet obficie zaopatrzony. Specjalna szatnia dla pań. Fachowi instruktorzy udzielać będą nauki jazdy na lodzie. Fungować będzie wypożyczalnia i przechowalnia łyżew. Ceny biletów wstępów i kart sezonowych dostosowane do obecnych warunków a mianowicie: dla młodzieży, wojskowych i urzędników wszystkich bez wyjątku instytucyj, bilet jednorazowego wstępu 25 groszy od osoby, karta sezonowa zł. 5.80, dla dorosłych 40 groszy karta sezonowa zł. 10. Karty sezonowe nabywać można codziennie między godz. 13 a 16 popoł. w zarządzie lodowiska, ul. Loretańska 6, I p.

TURNIEJ TENNISA STOŁOWEGO

Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, urządza turniej o tytuł mistrza Krakowa w grach pojedyńczych, który rozpocznie się w dniu 5 bm. Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 gr. od zawodnika przyjmuje się pod adresem: sekretarjat W. G. i D. p. Wohlfeiler, Kraków, Miodowa 29 do dnia 5 bm Losowanie mistrzostw podamy w najbliższych dniach.

Brno — Śląsk 5:11

Ambitne walki bokserów czeskich

Drugi mecz bokserski, jaki rozegrany został w niedzielę w Król. Hucie w sali hotelu „Reden" pomiędzy reprezentacją Brna i Śląska zakończył się tym razem wysokiem zwycięstwem naszych reprezentantów, mimo, iż Czesi walczyli o sto procent lepiej, niż w Katowicach.

Powitalne przemówienie w imieniu Śl. O. Z. B. wygłosił p. dyr. Rosada, poczem wręczył gościom plakietę pamiątkową. Jakkolwiek mecz pod względem sportowym nie szwankował, to jednak organizacja, która spoczywała w rękach miejscowego KS. „Stadion" zawiodła na całej linji. Mecz, zamiast rozpocząć o godz. 11.15 rozpoczęto z przeszło godzinnem opóźnieniem, a co najprzykrzejsze, iż poza brakiem maty ringowej — zabrakło najzupełniej rękawic, które nolens volens, kapitan p. Dyrda musiał taksówką sprowadzić z Lipin.

Przebieg walk był następujący od wagi muszej do ciężkiej, Brno na pierwszem miejscu:

Bulcek walczył z Jarzombkiem z rzadko widzianą ambicją, dzięki której przegrał tylko wysoko na punkty. Najładniejszą i najbardziej efektowną walkę rozegrał najlepszy zawodnik Czechów Navratil z ofiarnie walczącym Kraftczykiem. Walka prowadzona w szalonem tempie, przynosi dopiero w trzeciem kole agresywniejszemu świętochłowiczanowi niewysokie ale ciężko wypracowane i w pełni zasłużone zwycięstwo na punkty. Zelinka od gongu pierwszej rundy idzie z mistrzem Polski Rudzkim na całego, i przegrywa tylko nieznacznie pierwszą rundę. Drugie koło, rozpoczęte silną wymianą ciosów przynosi nieoczekiwany zwrot. Czech nie przyzwyczajony do takiego tempa, wyraźnie słabnie, zostaje trafiony silnym ciosem w szczękę i idzie do osiem i pięć na deski. Po następnym ciosie zostaje dokowany Czech już więcej nie podnosi się. Zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Rudzki.

Stoklasek startował również lepiej niż dnia poprzedniego. Białas bardzo dobrze dysponowany i walczący bardzo fair przy znacznej przewadze w każdej rundzie, zwyciężył na punkty. Steckel, który w dniu dzisiejszym obchodził jubileusz 120 swej walki, był przedmiotem dłuższych owacyj. Również jak dnia poprzedniego, tak i dziś w walce z Brabańskim odniósł tylko nieznaczne zwycięstwo na punkty, a to głównie tylko świetnej pracy nóg i dobremu finiszowi w końcu trzeciego starcia. Walkę pomiędzy Szmidtem i Kowaczkiem ogłoszono jako nierozstrzygniętą, mimo, iż nasz reprezentant po upływie trzech rund walkę wygrał zupełnie pewnie. Druga i trzecia runda należała bezwzględnie do niego. Vlasak i Jasiulek nie mogli nikogo przekonać. Po nieciekawej walce ogłoszono wynik „nierozstrzygnięty". Tak samo walka w wadze ciężkiej pomiędzy Krejcim i Moczką, ogłoszono jako nierozstrzygniętą. Do drugiej rundy panem sytuacji był Uherek, i mimo, iż w trzecim kole wypompował się, to zwycięstwo na punkty należało mu przyznać. Sportowo walka stała na bardzo niskim poziomie.

Czesi z pobytu w Polsce są nadzwyczaj zadowoleni, nie mieli poprostu słów podzięki za miłą gościnność, jakiej doznali u nas, i przyrzekli już dziś odwzajemnienie się przy najbliższym starcie pięściarzy naszych w Czechosłowacji. W szczególności wyrazili podziw dla dyscyplinowanej publiczności, jakiej w żadnym kraju nie spotkali.

W.

Katowice-Brno 10:6

Moczko bije Nawratila

W ub. sobotę rozegrano w Katowicach rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Brna i Katowic, które zakończyło się zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Rewelacją dnia było zwycięstwo małego **Moczki**, brata sześciokrotnego mistrza Polski, wagi muszej, nad znakomitym **Navratilem**, oraz zdecydowane zwycięstwo **Nowakowskiego nad Bauckim**. W drużynie gości brak było przedstawiciela wagi ciężkiej **Paska**, który wskutek choroby nie mógł przyjechać. Zastąpił go jednak zadawalający **Krejci**. Również miejscowi wystąpili bez **Makosza**, za którego walczył nowicjusz **Rusecki**. Gości imieniem reprezentacji Katowic witał w serdecznych słowach p. nadkomisarz **Duda**, któremu gorąco podziękował przewodn. brneńskiej żupy bokserskiej p. Kocanda, za nader miłą gościnność, jakiej doznali po raz pierwszy pięściarze czescy na ziemi śląskiej Po wzajemnej wymianie upominków rozpoczęto mecz, którego przebieg był następujący: **waga musza: Boncek (Brno) — Nowakowski (K).** Technicznie lepszy Nowakowski, od pierwszej chwili przechodzi do ataku, trafia celnie w szczękę przeciwnika, tak, że ten już w połowie pierwszej rundy idzie do pięć na deski. Czech zupełnie wyczerpany podniósł się, i Nowakowski jeszcze dwukrotnie lewym prostym i celnym ciosem z prawej wykańcza go. Wśród ogromnego entuzjazmu ogłoszono policjanta jako zwycięzcę przez k. o.

Waga musza: Navratil — Moczko. Była to technicznie najładniejsza walka wieczoru Pierwsza runda kończy się minimalną przewagą Czecha, w drugiem kole Moczko idzie na całego, świetnymi unikami chroni się przed niebezpiecznemi ciosami swego przeciwnika. Pod koniec rundy trafił dokładnie w podbródek Navratila, tak, że ten idzie krótko na deski. Runda ta nieznacznie należy do Moczki. I ostatnie koło kończy się, mimo świetnej obrony Czecha, nieznacznem, ale zasłużonem zwycięstwem na punkty Moczki.

Waga piórkowa: Zelinka — Maturszczyk. Zelinka walczył stylem, do którego Matuszczyk nie całkiem się mógł dostosować. Pierwszą rundę wygrywa nieznacznie Czech, ale już druga runda przynosi wyraźniejszą przewagę Matuszczyka. Mimo, iż Czech w ostatnim kole dąży tylko do zwarcia, katowiczanin i tutaj okazuje się nieco lepszym. Walkę ogłoszono jako nierozstrzygniętą.

Waga lekka: Stoklasek — Milic. Do drugiej rundy walka jest zupełnie wyrównana, w ostatnim kole wreszcie Milic opamiętał się, i lewemi prostemi nie dopuszcza do siebie swego przeciwnika, który szukał tylko zwarcia. Zwycięstwo przyznano Milicowi, jakkolwiek wynik remisowy byłby właściwym wykładnikiem walki.

Waga półśrednia: Steckel — Gburski. Było widocznem, iż Steckel nie całkiem wychodził z siebie. Świetna praca nóg, oraz większa rutyna zadecydowała tylko o zwycięstwie. Gburski walczył taktycznie bardzo dobrze, i temu też zawdzięcza, iż mogło starczyć nawet na remis.

Waga średnia: Szmidt — Rusecki. Rusecki, który po raz pierwszy wystąpił w drużynie reprezentacyjnej, zdołał wywalczyć wynik remisowy.

Waga półciężka: Vlasak — Wystrach. Wystrach walczył tym razem lepiej niż przeciwko Warszawie; we Vlasaku miał on przeciwnika bardzo zrównoważonego, który niejednokrotnie pokrzyżował jego dobrze obmyślone akcje. Jakkolwiek zwycięstwo przyznano Vlasakowi, to jednak wynik remisowy prędzej odpowiadałby przebiegowi walki.

Waga ciężka: Krejci — Wrazidło. Wrazidło, który coraz bardziej nabiera rutyny, wygrał pierwszą rundę wysoko. W drugiem kole Czech wyraźnie poluje na żoładek, co mu się też parę razy udaje. W ostatniej rundzie Wrazidło mocno osłabł i Czech zyskał znacznie z utraconego terenu. Zwycięstwo przyznano Wrazidle, w sumie przebieg walki był raczej nierozstrzygnięty.

Walki nieparzyste, t. j. 1, 3, 5 i 7 prowadził sędzia czeski p. Matuszek, zaś parzyste p. Kocur.

Warto nadmienić, iż przybyła publiczność zachowaniem swem zdała egzamin prawdziwej dyscypliny sportowej. Zwycięzcę, jak i pokonanego darzyła ona równym aplauzem. Organizacja, za wyjątkiem, iż walki rozpoczęto z dwudziestominutowem opóźnieniem, wzorowa.

Walki bokserskie w Berlinie

W berlińskim „Sportpalast" odbyły się zawodowe walki bokserskie, które dały wyniki następujące: **Karrasch** (Charlottenburg) — **Hülsebus** (Bremen) remis.

Katter (Berlin) — **Boguhn** (Berlin). W 4 starciu zwycięża przez k. o. Katter.

Seyfried (Niemcy) — **Donnaars** (Holandja) remis.

Eder (Niemcy) — **Anneot** (Belgja) 10 starć. Zwycięża Eder na pkt.

Rinns de Boer (Belgja) — **Hartkopp** (Niemcy). Zwycięża na pkt. Belgijczyk.

Kurs narciarski w Zwardoniu

Sekcja Narciarska P. T. T. w Białej, urządza w tym sezonie zimowym 6-dniowy kurs jazdy na nartach dla początkujących i zaawansowanych narciarzy, w czasie od 26 do 31 bm. pod fachowem kierownictwem instruktora P. Z. N.

W tym celu zarezerwowała dla uczestników ograniczoną ilość miejsc w Schronisku P. T. T. w Zwardoniu, za jednolitą opłatą za nocleg i utrzymanie, a mianowicie: a) z utrzymaniem pierwszorzędn. pensjonatowem po zł. 5.50 dziennie, b) dla skromniejszych wymagań, ze zdrową smaczną, lecz nieco skromniejszą kuchnią koszarową po zł. 3.50 dziennie. Opłata za cały kurs wynosi: zł. 8 dla niećzłonków zaś zł. 5,—, dla członków naszej sekcji (S. N. P. T. T, w Białej.)

Zgłoszenia do dnia 16 bm, kierować należy pod adresem: Tomasz Wróbel, Biała, ul. Nad Niwką 23. Należytość za kurs (tj. zł. 8,—, względnie zł. 5,—) należy wpłacać równocześnie ze zgłoszeniem na konto P. K. O. Nr. 306,000 właściciel Bank Gospodarstwa Krajowego, dla T. Wróbla. Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w każdą środę w Białej, Plac Ratuszowy Nr 6, (Strażnica Pożarna) od godz. 19 do 20.

W razie niepomyślnych warunków w wyżej podanym czasie, kurs zostanie przesunięty, z tem, że ci, którzy nie mogliby brać udziału w kursie później urządzonym, otrzymają zwrot uiszczonej opłaty.

Zbiórka uczestników kursu w Zwardoniu, dnia 26 bm. o godzinie 10 rano w schronisku PTT.

WALNE ZEBRANIE.

Klub Cyklistów „Rekord" (Janów Śl.) urządza 8 bm. o godz. 14 w sali związkowej p. Knosali w Nikiszowcu przy ulicy Korfantego 1 swe doroczne walne zebranie.

Mecze footbalowe w kraju

„ŚMIGŁY" — „CZARNI" LWÓW.

We Wilnie odbyć miał się mecz powyższych drużyn o wejście do Ligi Państwowej. Mecz jednak do skutku nie doszedł, bo „Czarni" nie przyjechali. Wynik 3:0 walkowerem dla gospodarzy.

Do Ligi prawdopodobnie wejdzie „Garbarnia", która prowadzi 4 pkt. „Śmigły" i „Czarni" po 2 pkt. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze Czarni — Garbarnia i Śmigły — Garbarnia.

ROBOTNICY — ŻYDZI 6:2 (4:0)

Na znak protestu przeciwko grze międzypaństwowej Niemcy — Polska, odbył się w Warszawie mecz reprezentacji socjalistycznych klubów robotniczych z reprezentacją klubów żydowskich. Zwyciężyli zasłużenie robotnicy. Czysty zysk z imprezy przeznaczono dla uchodźców z Niemiec.

Mistrzostwa Ligi Śląskiej

1. F. C. KATOWICE — „KOSZARAWA" ŻYWIEC 7:0 (3:0).

Władze piłkarskie nie powinny zezwolić na przeprowadzenie zawodów mistrzowskich w warunkach atmosferycznych, jakie panowały wczoraj. Wyniki osiągnięte w takich warunkach, nie są właściwym miernikiem poziomu gry. Gracze „Koszarawy" nieprzyzwyczajeni do gry przy 10 stopniach mrozu, ponieśli dużą porażkę. Drużyna 1. F. C. grała w nowym składzie bez Goerlitza. Bramki zdobyli: Kula 3, Herisch, Pischka, H. Binlok i Knapczyk po jednej. Sędziował dobrze p. Grütz.

„CZARNI" CHROPACZÓW „CHORZÓW" 5:3 (3:1)

Walka o mistrzostwo Ligi Śląskiej. Przebieg gry niezbyt ciekawy. Ujemnie na graczy wpływał ostry wiatr no i dokuczliwe zimno. Grano przecież przy 10 stopniach mrozu. Sędziował p. Hahn.

„NAPRZÓD" LIPINY „06" KATOWICE 6:5 (2:5)

Niktby nie przypuszczał, że przy stanie 5:2 dla katowiczan, lipiniacy zdobędą dwa cenne punkty. Oczywiście zawdzięczają to niezwykłej ofiarności swoich graczy. Sędziował pan Paetzold z Wełnowca b. słabo.

AKS. KRÓL. HUTA — „DĄB" 2:0 (0:0).

„ORZEŁ" WEŁNOWIEC — „SŁOWIAN" KATOWICE 2:2 (2:0).

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO

	Gier	Pkt.	Bram.
1 Śląsk Świętochłowice	9	17	24:4
2. I. F. C.	9	12	21:12
3. K. S. Dąb	7	10	21:17
4 A. K. S. Król. Huta	9	9	26:17
5 06 Katowice	9	9	25:20
6. K. S. Chorzów	9	9	24:29
7. Czarni Chropaczów	8	8	16:22
8. Naprzód Lipiny	3	6	11:7
9. BBSV. Bielsko	7	5	20:34
10. Orzeł Wełnowiec	8	5	19:23
11. Koszarawa Żywiec	3	3	5:10
12. Słowian	10	3	14:27

Wyniki footbalowe na Śląsku

„LIGOCIANKA" KATOWICE — „POGOŃ" NOWY BYTOM 1:0 (0:0).

Bramkę zdobył Michalski.

„STADJON" KRÓL. HUTA — „POGOŃ" KATOWICE 3:2 (2:2).

„ISKRA" SIEMIANOWICE — „22" MAŁA DĄBRÓWKA 1:0 (1:0).

Powyższy mecz zaraz po przerwie został przerwany, przyczem gracze K. S. „22" zostali przez graczy „Iskry" oraz sfanatyzowanych zwolenników, pobici. Skandal ten rozpatrzony zostanie przez władze piłkarskie i niewątpliwie winni zostaną przykładnie ukarani. Przedewszystkiem jednak ukaranym być powinien sędzia, który fatalnemi rozstrzygnięciami był głównym winowajcą skandalicznego zajścia.

„FORTUNA" BRZOZOWICE „STRZELEC" SZARLEJ 4:1

Mecz powyższy odbył się na boisku w Brzozowicach Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze boiska, którzy wykazali duże postępy w grze zespołowej. Rezerwy 2:2. K. S. „Fortuna" poszukuje dla swoich drużyn footbalowych odpowiednich przeciwników. Pisma kierować należy pod adresem: H. Gogołek, Brzozowice pow. Świętochłowice.

„SLAVIA" RUDA „HALLER" HAJDUKI WIELKIE 5:2

26 ub. m. podano nam telefonicznie złośliwą wiadomość, że drużyna „Slavji" w spotkaniu z „Hallerem" przegrała w stosunku 2:5, przyczem gracze grać mieli bez ambicji. Okazuje się, że drużyna „Slavji" mecz wygrała, co niniejszem prostujemy.

MECZE FOOTBALOWE POCZTOWEGO P. W. KATOWICE

Pocztowe P. W. Katowice wystawiło na dzień wczorajszy dwie drużyny kombinowane walczące na dwóch frontach Jeden ze zespołów wyjechał do Murcek gdzie rozegrał mecz z tamtejszą drużyną K. S. „23", wygrywając w stosunku 3:2 (0:2). Drugi zespół walczył w Bielszowicach przeciwko tamtejszej „Zgodzie" przegrywając 0:4 (0:2)

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A. GRUPY I.

1. Iskra Siemianowice	9	15	30:10
2 Kościuszko Szopienice	8	13	30:17
3. 22 Mała Dąbrówka	9	11	24:17
4. 09 Mysłowice	9	10	21:18
5. 06 Mysłowice	5	7	17:14
6. 24 Szopienice	5	7	7:3
7. Jedność Michałkowice	7	7	22:17
8 Rożdzień Szopienice	8	5	18:22
9. Sola Oświęcim	7	3	10:23
10. 07 Siemianowice	3	2	9:16
11. Śląsk Siemianowice	7	2	7:20

TABELA ROZGRYWEK KLASY A, PODOKRĘGU RYBNIK

po zawodach 26. 11. 1933 r.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. „Concordia" Knurów	8	14	43: 9
2. „Naprzód 23" Rydułtowy	9	12	24:18
3. „20" Rybnik	8	12	22:12
4. „Silesia" Paruszowiec	8	11	25:14
5. „Błyskawica" Ema Kopal.	8	11	20:15
6. „Strzelec" Pszów	8	9	17:17
7. „23" Czerwionka	10	8	19:26
8 „Sokół" Wodzisław	8	8	13:15
9. „Pierwszy" Chwałowice	8	4	6:23
10. K. S. Römer Kopalnia	9	3	10:23
11. „Stadjon" Mikołów	8	0	0:28

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY II.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Policyjny Katowice	7	12	32:11
2. Pogoń Katowice	6	10	24: 8
3. Ligocianka Katowice	6	8	17: 5
4. Naprzód Katowice	7	8	13:16
5. Diana Katowice	8	8	21:22
6. Stadjon Król. Huta	5	6	11: 5
7. 20 Bogucice	7	4	9:19
8. Kolejowe P. W.	7	3	11:23
9. Czarni Oświęcim	6	1	8:35

Sport na Śląsku

KLUB SPORTOWY „DĄB 1922"

17 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu p. Lipoka Katowice-Dąb walne zebranie członków Klubu Sportowego „Dąb 1922". W razie nieprzybycia o oznaczonej godzinie przepisanej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 17 bez względu na ilość członków.

TOR ŚLIZGAWKOWY W KRÓL. HUCIE.

Sekcja Łyżwiarska Klubu Sportowego Stadjon uruchamia tego roku jak i w poprzednich tor ślizgawkowy na kortach tenisowych Stadjonu. Członkowie Sekcji przy opłacie 12 zł. rocznie i uczestnicy przy opłacie 6 zl. rocznie mogą korzystać bezpłatnie z toru ślizgawkowego i za minimalną opłatą z trenera sekcji. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarz Kotarski, Magistrat, pokój 136 w godz. od 9—15-tej, i sklep firmy Cieśliński, ul. Wolności 5.

Poza bezpłatnym wstępem członkowie korzystają z ulg przy zakupie sprzętu łyżwiarskiego.

ŚWIĘTO MIKOŁAJA KLUBU KANUISTÓW

odbędzie się 6 bm. w **Katowicach** o godz. 20-tej w sali związkowej hotelu „Hospiz".

Upraszamy powtórnie wszystkich członków o żywy współudział w przewidzianej akcji rozdawania podarków wymiennych i o przygotowanie odpowiednich mniejszych podarunków. Paczki etc. prosimy na czas oddać na ręce kolegów: W. Pyki, ul. Stawowa 13, mieszkanie 8, lub H. Tinscherta ul. Poprzeczna 19, **najpóźniej jednak do dnia 6 n. m. godz. 18.** Celem rejestracji należy do podarków dołączyć karteczkę z nazwiskiem ofiarodawcy.

Podarunki, które oprócz tego przewidziane są dla **pewnych** osób, należy zaopatrzyć w odpowiedni adres. Ostatnio wymienione podarunki można także oddać przed rozpoczęciem „Święta Mikołaja", tj. do godz. 20-tej, tamże, do rąk wyżej wymienionych kolegów.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA K. S. „POGOŃ" W KATOWICACH

zawiadamia, że w środę, dnia 6 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w tylnej sali hotelu „Savoy" w Katowicach, ul. Marjacka, miesięczna schadzka sekcji. W programie: sprawy bieżące sekcji oraz przemówienie znanego z prelekcyj w „Polskiem Radjo" prof. Stanisława Ligonia, który — uproszony przez kierownictwo sekcji — wygłosi kilka najnowszych utworów ze swego repertuaru.

Walki zapaśnicze w Berlinie

W cyrku Buscha rozpoczął się międzynarodowy turniej zapaśniczy, w którym udział biorą również znani zapaśnicy z Polski. W pierwszym dniu turnieju **Garkawenko** w 4 min. pokonał Niemca **Koehlera**; Sasorski w 5 min. położył na łopatki Węgra Czontosa; Piniecki nie mógł się rozprawić z Niemcem A. Neumannem; Kawan (Austrja) pokonał po 44 min. Saturskiego; Lupa wygrał w 32 min z Sagakoveni; Ahrens (Westfalja) wygrał w 11 min. w walce z Kochańskim.

Najlepsze kobiece wyniki w roku 1933

Międzynarodowa Federacja Sportów Kobiecych ogłosiła ostatnio tabelę najlepszych wyników kobiecych, osiągniętych w roku 1933 na świecie. Tabela ta przedstawia się następująco:

Bieg 100 mtr. 1) Walasiewiczówna (Polska) 11.8; 2—4) Schurman (Holandja), Koubkova (Czechosłowacja) i von Bremen (USA) po 11.9.

Bieg 200 mtr. — 1) Schurman (Hol.) 24.5; 2) Walasiewiczówna (Polska) 24.7; 3—4) Dolinger (Niemcy) i Strieke (Kanada) po 25 sek.

800 mtr. 1) Walasiewiczówna (Polska) 2:18.4; 2) Koubkova (Czechosłowacja) 2:18.8; 3) Jones (Anglja) 2:21; 4) Radke-Batschauer (Niemcy) 2:22.2.

80 m. płotki — 1) Webb (Anglja), Tyler (Kanada) i Korst (Holandja) po 12 sek. 4) Holm (USA) 12.1.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna (Polska) 584; 2) Grieme (Niemcy) 579; 3) Kascher (Niemcy) 578; 4) Mizayoka (Japonja) 576.

Skok w wyż: 1) Arden (USA) 166; 2) Niederhoff (Niemcy), Notte (Niemcy) i Shiley (USA) po 158 cm.

Kula: Schroeder (Niemcy) 13.60; 2) Heublein (Niemcy) 13,06; 3) Green (Nowa Zelandja) 12.95; 4) Gopeland (USA) 12.80.

Dysk: 1) Wajsówna (Polska) 43.08; 2) Osborn (USA) 40.06; 3) Copeland (USA) 39,92; 4) Mollenhauer (Niemcy) 39.42.

Oszczep: 1) Schuhman (Niemcy) 41.92; 2) Graul (Niemcy) 41,89; 3) Fleischer (Niemcy) 41,67; 4) Braunmiller (Niemcy) 41.16.

Nowe boisko łyżwiarskie Polonji w Janowie

Imprezy zimowe Sztucznego Toru Łyżwiarskiego w Katowicach wzbudziły także w Janowie duże zainteresowanie w łyżwiarstwie i hokeju na lodzie.

W roku 1932 powstała przy Tow. Sport. „Polonja“ Janów pierwsza sekcja hokejowa. Drużynę hokejową wyposażono w najpotrzebniejsze sprzęty i już w ubiegłym roku rozegrano kilka meczów na tut. stawie. Ze względu na niebezpieczeństwo w razie załamania się lodu, przystąpiono do budowy nowego boiska o 35 m szerokości, 90 m długości. Ślizgawka znajduje się przy ulicy Zamkwej 1.

Wszelkie roboty niwelacyjne, ziemne około 2300 m^3 wykopu, i roboty budowlane oraz instalację światła wykonali bezinteresownie członkowie Tow. Sportowego „Polonia“.

Wstęp na ślizgawkę dla dorosłych wynosi 20 gr., dla bezrobotnych i dzieci do lat 16 — 10 gr. Bilet okresowy dla dorosłych 6 zł., dla młodzieży do lat 16 4 zł Członkowie Tow. Sportowego otrzymują 50 proc. zniżki.

Wstęp na imprezy sportowe tj mecze hokejowe dla dorosłych 25 gr., zaś dla bezrobitnych i dzieci 20 gr.

Zamówienia na bilety okresowe oraz wszelka korespondencję dot. sekcji hokejowej prosimy kierować na ręce kierownika sekcji hokejowej p. Alfonsa Chmury w Janowie, przy ulicy Szkolnej 53.

Crawford ponownie pokonany

W czasie meczu międzypaństwowego w tenisie Australja — Anglja nieoficjalny mistrz świata Crawford pokonany został przez Lee'a 4:6 4:6.

Narciarze polscy w szeregi Śląskiego Klubu Narciarskiego!

Narciarstwo zyskuje coraz potężniejsze rzesze zwolenników. Na Śląsku jeździ na nartach systematycznie około 8.000 osób. O ile chodzi o narodowość tych narciarzy, to należy stwierdzić, że jest wśród nich stanowcza większość Polaków. Ale z przykrością podkreślić musimy smutny fakt, że narciarze niemieccy i żydowscy na Śląsku należą wszyscy do swych organizacyj narciarskich. Jest to więc: Niemiecki „Wintersport Verein“ i żydowska „Makkabi“. Te kluby łączą w sobie około 4000 narciarzy.

Jedynym wielkim **Klubem narciarskim polskim** na Śląsku jest istniejący już od zgórą 5 lat Śląski Klub Narciarski. Ma on obecnie około 500 członków w ośrodkach miejskich i około 300 w górach pośród młodzieży beskidzkiej. Niestety polscy narciarze nie rozumieją jeszcze należycie wartości zrzeszania się organizacyjnego. O ile każdy niemiecki i żydowski narciarz należy do swej organizacji narciarskiej, o tyle zaledwie co dziesiąty narciarz polski na Śląsku jest zrzeszony.

Ubolewania godny ten stan musi ulec zmianie. Narciarze Polacy muszą uświadomić sobie, że o ile w innych dzielnicach kraju można uprawiać indywidualnie i „anarchicznie“ narciarstwo o tyle niedozwolone to jest na Śląsku, wystawionym na napór organizacyjny, obconarodowy Wszakże o ilości czynnych narciarzy sądzić można konkretnie jedynie z cyfr ilustrujących stan liczbowy członków poszczególnych klubów. I tak możnaby powiedzieć obecnie, że Polaków narciarzy na Śląsku jest zaledwie jedna piąta w stosunku do elementów obconarodowych. Wniosek zupełnie fałszywy, ale jednak każdy ma prawo w ten sposób go narazie konstruować.

Obowiązkiem każdego narciarza polskiego na Śląsku jest wstąpić do Śląskiego Klubu Narciarskiego.

Akces do S. K. N. **zgłosiły: Stowarzyszenie** Młodzieży Polskiej, Policyjny Klub Sportowy oraz Oddział Śląski Związku Harcerstwa Polskiego. W toku są mające wszelkie widoki powodzenia, pertraktacje z Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem, Pocztowem P. W. oraz „Sokołem“.

Nietylko jednak względy narodowo ideowe przemawiają za zrzeszaniem się naszych narciarzy w Śląskim Klubie Narciarskim. Członkowie Klubu korzystają bowiem z rozlicznych udogodnień w górach i ułatwień materjalnych. I tak: 1) posiadają indywidualne zniżki kolejowe w wysokości 33%; 2) w pociągach popularnych, urządzanych przez S. K. N. płacą połowę kosztów organizacyjnych; 3) w schroniskach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Baraniej Górze i na Równicy korzystają z 50% zniżki w opłacie za nocleg. W schronisku na Babiej Górze zniżka ta wynosi tylko 20%. ale obejmuje także i pożywienie. 4) W wszelkich imprezach Polskiego Związku Narciarskiego (zawodach, konkursach skoków) korzystają ze znacznych zniżek. 5) W szkołach narciarskich P. Z. N. w Wiśle, Szczyrku i Zwardoniu, które będą w zimie stale funkcjonować, płacą członkowie S. K. N. za kurs normalny, zamiast 15 zł., 12 zł., za kurs dla instruktorów, względnie trenerów klubowych, zamiast 20 zł., 16 zł. Kursy są siedmiodniowe. 6) Otrzymują kalendarzyk narciarski zawierający około 200 stron najkonieczniejszych, fachowych wiadomości dla narciarza. Kalendarzyk ten, dla członków bezpłatny, kosztuje w księgarniach 3 zł. 7) Otrzymują bezpłatnie ilustrowane pismo narciarskie P. Z. N. (cztery numery w sezonie zimowym).

Składki klubowe obniżono o 50%. Zostały one przytem tak zróżniczkowane, że wysokość ich roczna wynosi wraz z wpisowem od 4,50 do 9 zł. Niezamożnym ma Zarząd prawo przyznać odpowiednią zniżkę. Okazuje się zatem, że korzyści materjalne, płynące z przynależności do Śląskiego Klubu Narciarskiego są tak wysokie, iż wpłacona wkładka wraca się członkowi kilkakrotnie.

Jesteśmy przekonani, że narciarze-Polacy, zdając sobie sprawę z ważności ideowej przynależności do Śląskiego Klubu Narciarskiego oraz korzyści moralnych i materjalnych, jakie stąd płyną, będą się garnąć tłumnie do Klubu.

S. K. N. posiada obecnie wspólnie z Oddziałem Górnośląskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego własny piękny lokal przy ulicy **Pocztowej 16 I p. Sekretarjat jest czynny od 9—16-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.**

Przynależność do S. K. N. jest obowiązkiem każdego polskiego narciarza na Śląsku. A zatem w szeregi Śląskiego Klubu Narciarskiego!

Obóz narciarsko-turystyczny dla kobiet w Zakopanem

Uczestniczki obozu podzielone zostaną na dwie grupy: narciarską i turystyczną. Dla grupy narciarskiej odbywać się będzie nauka jazdy na nartach pod kierunkiem instruktora, dla grupy turystycznej organizowane będą wycieczki, przyczem przewidziane są wycieczki łatwiejsze i trudniejsze. W programie obozu przewidziane są wykłady z dziedziny turystyki, higjeny i ideologji sportu robotniczego Opłata wynosi 18 zł. dla członkiń R. K. S. i 23 zł. dla członkiń bratnich organizacyj. Opłata obejmuje całodzienne utrzymanie, zakwaterowanie i naukę jazdy na nartach dla początkujących. Koszty wynikające przy urządzaniu wycieczek, jak ewentualne noclegi w schroniskach, wyżywienie w schroniskach, ewentualne przejazdy autobusami, sankami lub koleją, nie są objęte opłatą.

Kierownictwo obozu wzamian za opuszczone posiłki wydaje uczestniczkom na wycieczki suchy prowiant (pieczywo, masło, wędlinę, ser). Lekarstwa i opartunki z apteczki obozowej wydawane są bezpłatnie. Pomoc lekarska zapewniona. W razie wypadku — lekarzy specjalistów lub leczenie i pobyt w szpitalu, opłacają uczestniczki, jak również i lekarstwa zapisane indywidualnie na recepty. Za wypadki w czasie nauki jazdy na nartach lub podczas wycieczek kierownictwo nie przyjmuje odpowiedzialności. Uczestniczki, przyjeżdżające na obóz, powinny przesłać przedtem świadectwo lekarskie.

Każda z uczestniczek powinna posiadać ekwipunek narciarski, lub turystyczny, t. zn. narty, kije do nart, buty narciarskie lub turystyczne, spodnie lub krótką wełnianą spódnicę, ciepły sweter — pożądana ciepła kurtka, beret, szalik wełniany, wełniane pończochy skarpetki, smary do nart. Prócz tego uczestniczki powinny zabrać: ciepły koc, małą poduszkę, bieliznę osobistą i pościelową, kubek, dwa talerze lub dwie menażki, widelec, łyżkę, łyżeczkę nóż, ręcznik, przybory do mycia, do pisania, kajety etc. Zabranie siennika lub łóżka polowego, bardzo pożądane.

Zgłoszenia do 7. 12. przyjmuje Centralny Wydział Kult. Ośw. ZZK. lub kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. Czerw. Krzyża 20 IV p., tel. 231-95 i Śl. R. S. K. O. Katowice, Dworcowa 11, tel. 389. Przy zgłoszeniu należy podać czy uczestniczka przywozi siennik lub łóżko polowe. Uczestniczki korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej.

Sport w Czechosłowacji

POWSTANIE SAMODZIELNEJ LIGI SŁOWACKIEJ.

W sobotę odbyła się w Piszczanach w hotelu Royal narada nad kwestją utworzenia samodzielnej ligi słowackiej. W obradach wziął udział generalny sekretarz CzSAF, Petru. Sekretarz Petru wyjaśnił delegatom cel słowackiej ligi. Narady przeciągnęły się w sobotę do północy, w niedzielę obrady kontynuowano. Osiągnięto zupełną zgodę przedstawicieli słowackich i madziarskich żup, a głównie zasadę ile klubów z poszczególnych żup wejdzie do słowackiej ligi. Słowaczyzna i Ruś Podkarpacka zostały podzielone na dwa okręgi: zachodni i wschodni. Okręg zachodni tworzą żupy: Środkowosłowacka, Zachodniosłowacka, madziarsko-bratysławska, i madziarska żupa południowa i środkowa. Wschodniosłowacki okręg tworzy żupa koszycka, węgierska żupa koszycka i Użhorod. Z okręgu Środkowosłowackiej i Zachodniosłowackiej żupy wejdą do Słowackiej ligi każda z trzema klubami, węgierska żupa południowosłowacka i środkowosłowacka wyśle po jednym klubie i węgierska żupa bratysławska 2 kluby. W całości wejdzie do Słowackiej ligi 10 klubów, z tych 6 słowackich i 4 węgierskie. W okręgu wschodnim wysyłają do ligi wszystkie żupy po 2 kluby, w całości wejdzie do ligi 8 klubów, 4 słowackie, i 4 węgierskie. Zwycięzcy okręgu zachodniego i wschodniego rozegrają pomiędzy sobą mecz kwalifikacyjny, z którego wyjdzie mistrz Słowaczyzny. Ddai zwycięzcy tych kwalirikacyjnych zapasów rozegrają znowu między sobą mecz, który zadecyduje o mistrzu państwa. Słowacka liga kierować się będzie regulaminem CzSSF. Siedziba ligowej komisji będą prawdopodobnie Piszczany.

Polska - Belgja

Rewanżowe spotkanie Polska—Belgja w footbalu ma się odbyć dopiero w roku 1935 w ramach międzynarodowego turnieju footbalowego w Brukseli, w którem udział brać mają: Niemcy, Anglja, Włochy, Hiszpanja, Francja i Holandja.

Komunikat niemieckiej agencji sportowej

Polscy gracze hokeja na trawie K. S. Lechja Poznań nie mogą rozegrać zakontraktowanego meczu w Berlinie, bo nie są w stanie pokryć wysokich opłat paszportowych a odmówiono im ulgowych paszportów.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał z Bukaresztu propozycję rozegrania w styczniu lub lutym meczu hokejowego Polska — Rumunja.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek teraz wcześnie wstaje,
gdyż wie, że nim zje śniadanie,
na ulicy już nań czeka
kupek śniegu zamiatanie.

Wreszcie biedak tak się zmęczył,
że zeń kapie pot kroplami,
to też trochę chciał odpocząć,
tuż pod akuszerki drzwiami.

Potem włożył ręce w kieszeń
i odwrócił się do słonka,
nie wiedząc, że miotłę oparł
prosto o guziczek dzwonka.

— „Do chorej mnie znów wzywają“ —
akuszerka pomyślała,
więc gdy wyszła z swą walizką,
ze zdziwienia oniemiała.

(Ciąg dalszy w nastan.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj